Nr. 24. Niedziela 30 Stycznia 1921. Rok 111.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3-ciej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu i na prowincji **3 Mk.**

Biura Redakcji i Administracji ul. Podwale 3. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w Ekspedycji ul. Czarnieckiego 12, w Reklamie Prasowej, Chorążczyzna 7, w biurze dzienników S. Sokołowskiego, ul. Jagiellońska 7, w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty. — Konto P. K. O. Nr. 141.690

Telefon Redakcji Nr. 192. — Telefon Administracji 75.

PRENUMERATA:

	miesięcznie
we Lwowie bez dostawy	60 Mk.
we Lwowie z dostawą	65 Mk.
z przesyłką pocztową w Polsce	68 Mk.
z przesyłką pocztową w innych państwach	80 Mk.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej", Lwów, ul. Podwale 3, w godzinach od 8—2 i 5—7.

„Przewodnik naukowy i literacki" dodatek miesięczny otrzymają tylko cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej" za połowę rocznej prenumeraty t. j. 60 Mk.

„Przewodnik" osobno prenumerowany kosztuje 120 Mk.

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcji „Przewodnika" pod adresem: Lwów, ul. Wałowa l. 31, I. piętro (nad mezaninem).

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Rozporządzenie

Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 17 grudnia 1920 r., w przedmiocie zatwierdzenia cennika skór gotowych surowcowych, wydanych garbarniom przed dniem zniesienia sekwestru skór i garbników.

Na podstawie artyk. 2 ustawy w sprawie uchylenia dekretu w przedmiocie sekwestru skór i garbników (Dz. Ust. P. P. z 1920 r. Nr. 118 poz. 779), ustanawia się następujący cennik na skóry wydane garbarniom w okresie od dnia 23 listopada do 23 grudnia 1920 r.

Cennik skór gotowych surowcowych Nr. 6:

Skóry surowcowe: ałunowe tłuszczone.

I. gat. Skóra wyborowa, dobrze wygarbowana i bez mizdry za 1 klg. Mk. 240.

II. gat. Skóra z nieznaczną mizdrą lub niedość garbowana za 1 klg. Mk. 180.

III. gat. Skóra z mizdrą i niedość przegarbowana, zawierająca wodę za 1 klg. Mk. 120.

Uwagi: Skóry surowcowe winny być czyste, dobrze oczyszczone z mizdry, dobrze wygarbowane, czyli nawskróś tłuszczem przejęte, z równem przecięciem, miękkie, a więc nie łamiące się po wymoczeniu i wysuszeniu i nie powinny zawierać wilgoci, jednocześnie nadmiaru tłuszczu, wypływającego łatwo na wierzch przy wyciskaniu.

Skóry zepsute w garbowaniu i nie nadające się do użytku, będą zabierane bez wynagrodzenia.

Cennik powyższy obowiązuje na obszarze b. Królestwa Kongresowego i b. Galicji, aż do odwołania.

Minister Przemysłu i Handlu:
(—) *S. Prszanowski.*

(*Monitor Polski* Nr. 19 z dnia 25 stycznia 1921 r.).

Rozporządzenie

Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 5 stycznia 1921 r., w sprawie ustalenia cennika skór gotowych, wydanych garbarniom przed dniem zniesienia sekwestru skór i garbników.

Na podstawie art. 2 ustawy z dnia 9 grudnia 1920 r. w sprawie uchylenia dekretu w przedmiocie skór i garbników (Dz. Ust. R. P. z 1920 r. Nr. 118 poz. 779), ustanawia się następujący cennik skór wydanych garbarniom w okresie od dnia 20 maja do 23 grudnia 1920 r., obowiązujący na obszarze b. Królestwa Kongresowego i b. Galicji od dnia 1 stycznia 1921 roku, aż do odwołania.

Cennik skór gotowych Nr. 5 (podwyższony):

I. Skóry podeszwiane:

1. W całości lub połówkach za 1 klg. Mk. 300.
2. Środki, słupce za 1 klg. Mk. 450.
3. Odpadki za 1 klg. Mk. 150.
4. Tafelki karkowe za 1 klg. Mk. 250.

II. 1. Krupony pasowe dębowe za 1 klg. Mk. 530.
2. Krupony pasowe chromowe za 1 klg. Mk. 450.

III. Juchty dębowe:

1. Tłuszczone wszelkiego wykończenia:
a) grubości do 2 mm. za 1 klg. Mk. 500
b) grubości 2 do 3·5 mm. za 1 klg. Mk. 500.
2. Nietłuszczone: blanki białe lub czarne Mk. 590.
Nietłuszczone: blanki kolorowe Mk. 650.

IV. Ssaki i bukaty chromowe i dębowe wszelkiego wykończenia:

1. Czarne za stopę angielską Mk. 140.
2. Kolorowe za stopę angielską Mk. 145.
3. Fotrówki wszelkie za stopę angielską Mk. 75.

V. Skóry końskie:

1. Waszet chromowy w całości lub rozkroju za stopę angielską Mk. 120.
2. Waszet dębowy za stopę angielską Mk. 110.
3. Kraje za parę Mk. 330.
4. Szpicblettry za parę Mk. 200.
5. Blettry za parę Mk. 100.
6. Abfal za kilogram Mk. 150.

Uwagi: 1. Ceny towaru gotowego rozumieją się loco najbliższa stacja kolejowa lub wodna, bez opakowania, tylko związane w paczki.

2. Skóry podeszwiane winny być suche, nieobciążone, dobrze przegarbowane, niełamiące się i nierozdzierające się. — Skóry nieodpowiadające powyższym warunkom przyjmowane będą po cenach niższych, a mianowicie:

a) za niewielkie uszkodzenia i niedogarbowanie potrąca się od 5 do 20 proc., zgodnie z orzeczeniem Komisji odbiorczej;

b) za popsute w garbowaniu, łamiące się, rozdzierające się, potrąca się od 20 do 100 proc.;

c) skóry sztucznie obciążone będą zabierane przez Komisje bezwzględnie i płacone po cenach, równych połowie wartości, a winni pociągani do odpowiedzialności sądowej.

3. Skóry juchtowe winny być dobrze wygarbowane, miękko wyrobione, równo szpaltowane, o nieuszkodzonem liczku, bez zacięć, dziur i wągrów. Nie odpowiadające tym warunkom skóry przyjmowane będą po cenach niższych:

a) ze sporadycznemi zacięciami i nierówne szpaltowane, z niewielkiem uszkodzeniem liczka, potrąca się od 5 do 10 proc.;

b) za oprzałe, dziurawe, twarde, niedogarbowane, z pękającem przy składaniu we czworo liczkiem, potrąca się do 40 proc. wartości, stosownie do uznania Komisji.

4. Ssaki i bukaty chromowe i dębowe winny być dobrze wygarbowane, miękko wyrobione, ściśle i dostatecznie natłuszczone, o nieuszkodzonem liczku, bez zacięć, dziur i wągrów. — Nieodpowiadające tym warunkom skóry będą przyjmowane po cenach niższych:

a) ze sporadycznemi zacięciami, nierówno falcowane i rzadkie potrąca się od 5 do 10 proc.;

b) za oprzałe, dziurawe, mało natłuszczone i twarde potrąca się do 40 proc., stosownie do uznania Komisji.

5. Wszelkie potrącenia cen winny być umotywowane w protokole przez Komisję odbiorczą.

Minister Przemysłu i Handlu:
(—) *S. Prszanowski.*

(*Monitor Polski* Nr. 19 z dnia 25 stycznia 1921 r.).

Lwów, 29 stycznia 1921.

SENAT.

Pamiętnem pozostanie posiedzenie Sejmu Walnego w dniu 27 b. m. Historja zapisze je w swych annałach wielkiemi głoskami. Na posiedzeniu tem bowiem uchwaloną została ostatecznie dwuizbowość ustawodawczego ciała Rzeczypospolitej.

Mieczysław Smolarski. 24)

WARNEŃCZYK.

Pod Warną.

(Ciąg dalszy).

— Rad jestem, że widzę was — rzekł serdecznie ich uścisnąwszy. — Niemam wiele czasu, ale odpocznieom krzynę razem i bocheńskiego piwa wypijem w miłem towarzystwie. Już mi się węgierskie wino sprzykrzyło. Wraz się przy jasnej szajcie i dawne lata przypomną.

— Jedziesz dalej? Gdzie?

— Do Zakrzeńca. Na ślub z Agatką.

— Co ci tak spieszno? — Krzyknął Staszek. — Wiemy, iż zrękowiłeś się z nią, gdy latosiego roku była u palatynowej w Budzie, bo obce światy ciągnęło ją poznawać, ale przecie gotowaliście się pobrać się dopiero na Koło św. Jędrzeja.

— Ano cóż! spieszno mi widać. Zachciało mi się rychlej zobowiązań swych dopełnić. Prosiłbym was na drużbów, gdyby nie to, iż pewnie nie zwlekając, zaraz na Węgry podążycie.

— Ani nam to w głowie. Ledwieśmy przyjechali do kraju. Może się tu i króla doczekamy.

— Władkowe posłanie wiozę. Na nową wojnę ruszamy.

— Chyba na kpów nas chcesz wystawić. Co znów nowego? Czy Cesarz Fryderyk na Węgry napadł?

— Na Turczynów znowu spieszym, musim aż do morza dotrzeć, a niewiernych z Europy precz wyżenąć.

— Wszakżeśmy rozejm z nimi na dziesięciero roków zawarli.

— Nie wrócili nam grodów na czas oznaczony, ani nie odesłali dotąd synów despoty, jako w umowie było przepisano. Sami pierwsi układ złomili! Cały świat pcha nas do nowej wyprawy i obiecuje pomoc orężną. W Budzinie prawie goniec za gońcem spieszy. Ów od francuskiego króla, ów od melodjańskiego księcia, ów od cesarza Paleologa, ów zaś od weneckiego doży. Pod wpływem wieści o pokonaniu Turczynów zgromadzili się już pono Krzyżowcy z Zachodu. Ano! co robić? Świat patrzy na nas, cztery wielkie chorągwie sułtańskie odpłynęły do Azjej, by tam wojnę prowadzić. Myślę i ja, że trudno o porę do ruszenia sposobniejszą.

— Słuchajno! — zauważył Jan Gratus. — Wszystko to, coś prawił mi, nie starczyło na to, by mię przekonać. Wielka to rzecz jest przysięga, którą król nasz złożył, a Turczynów trzebaby jeno do dopełnienia umowy przynaglić, by zaś nie rzekli, iże pozorów się chwytamy.

— Są ludzie na dworze, którzy prawią podobnie. Był z tem u Władka i nasz Grzegorz z Sanoka, który dobrym księdzem i wiernym chrześcijaninem jest, chocia świeckie rymy składa a łacińskich poetów z pamięci cytuje. Przynagla jednak króla do ruszenia kardynał Cesarini, który dzierży już wyparcie pogan z Europy, uwolnienie uciśnionych ludów a rycerstwa naszego triumf ostateczny. Nie ma też zrasztą i gadać co. Turcy pierwsi warunków nie spełnili, by zaś Władek zgryzoty nie odczuwał, Casarini zwolnił go od przysięgi.

— Mali on prawo? — spytał Staszek.

— Papieski wielki penitencjarjusz! Nie od przysięgi jeno, ale od najcięższej a istotnej zmuszy może on się zwolnić!

Zamilkli młodzi rycerze. Nie ważyli się bluźnić przeciw sądowi legata, zwłaszcza, iż znali go jako męża świętego, chocia jako bicz Boży groźnego w obronie wiary. Myśleli też, iże może lepiej stanie się, że uwolni się wreszcie świat od owej straszliwej nawały, która dzisiaj Węgrom i Bizancjum, a jutro Austrji i Polsce grozić mogła zniszczeniem. Pomyśleli o straszliwej niedoli chwytanych przez Turczynów wojowników i niewiast chrześcijańskich, o hańbie i osromoceniu synów Stefana despoty, o strudziu braciej Iskanderberga, o świątnicach, w których odprawiane ninie pogańskie modły, gdy dawniej śpiewano w nich na chwałę Chrystusa i Bożej Macierzy. Wiele oni niesławy widzieli, wiele krzywd a dusz uciśnienia, wiele też rzeczy dziwnych, których zrozumieć nie mogli. Pewnie, że słuszność ma nie Grzegorz z Sanoka, który w uczonych księgach siedzi, ale owi zachodni monarchowie a legat Cesarini, którzy prawa jego ściśle trzymając się, na nową wojnę każą im wyruszyć.

Nie byli jednak weseli, jako ongi przed pierwszą wyprawą. Wiedzieli, iż zwycięstwo łatwe będzie, ale płomień święty już ich nie palił. Markotno im było trochę z krajem rozstawać się, ruszą przecież, gdy tak każe obowiązek. Gdy potrza bronić zachodniego świata, nadstawiać piersi na wschodnich rubieżach, poświęcać za innych siły a życie, któż ano wspomoże jak nie Polacy.

Leżało w nich poczucie onej misji dziejowej, którą potomni ich zawsze odtąd mieli dopełniać. To samo poczucie zaprowadziło kiedyś później Sobieskiego pod Wiedeń i ono to skierować miało w latach późniejszych jeszcze lesy Polski, by znowu postawiła straże swe na wschodniej granicy.

— Lada dzień ruszymy już — rzekł Nekanda po krótkiem milczeniu. — Nie lża dopuścić nam, by sułtan nowe siły zdoli zgromadzić. Jeśli chcecie ciągnąć razem, to zaraz potrza wam wyjechać.

— A ty?

— Wypiwszy piwo, podążę co koń skoczy do Zakrzeńca, tam sprawię weselisko i ufce dogonię bodaj po drodze.

— Sądzisz zatem, iże i dzień opóźnienia znaczyć co może? — spytał Staszek.

— Dzień — nie, ale dwa lub trzy — to pewnie! Mówię wam, iż prawie bez zwłoki z Budy ruszamy.

— Wstąpię przeto jeszcze do Melsztyna — rzekł Sulima. — Dosyć czekałem lat, niech bodaj Krystę obaczę.

Dziwnie pojrzał nań rycerz z Sieciechowa.

— Jedź jako chcesz, ale myślę, że Krysty nie obaczysz!

Staszek przeląkł się, a pot wystąpił mu na czoło. Dostrzegł on wraz zagadkowe weźrzenie Nekandy.

— Co gadasz mi? żali nie żywie może?

— Żywie ona, chocia pomarł jej syn, ostatni Spytka potomek. Nie zdzierżyła smutku pani. Mija rok, jako Melsztyn zdała dziewierzowi, z którym mąż jej za życia nie widywał się prawie.

— A sama kędyż się podziała?

— Spytek, jako wiecie, może potępion być, gdyż z husytami trzymał i niepewne jest, żali w śmierci godnie grzechów żałował. Chodzi więc dzisiaj pani za każdem uderzeniem dzwonu za męża modły czynić. Wstąpiła do klasztoru!

Poczem Nekanda, zaniepokojony milczeniem Staszka, dodał:

(Ciąg dalszy nastąpi).

Tak więc kamień węgielny pod konstytucję osadzony. Tem raźniej pójdzie przed siebie cała budowa. Oby spoczęło na niej błogosławieństwo Opatrzności; oby pod dachem owej konstytucji zamieszkała zgoda i miłość; oby potęga i pomyślność Ojczyzny silne oparcie miała w ustawach zasadniczych.

Posiedzenie czwartkowe położyło kres długim i zaciętym walkom sprzecznych opinij. Kwestja Senatu rozpłomieniła umysły. Rzecznicy obu obozów kruszyli kopję po kopji a chrzęst biegł po wszystkich połaciach Państwa, wywołując naturalne, niemniej jednakże szkodliwe wrzenie.

Dobrze, iż ono nakoniec ustanie. Przed nami leżą olbrzymie zadania chwili, wymagające skupienia wszystkich sił. Jeszcze w Rydze nie udało się sfinalizować rokowań, a we mgłach nieprzejrzanych unosi się wyrok dziejowy co do przynależności G. Śląska. Przyszłość tej ziemi zaciąży całym ciężarem na przyszłości Polski.

Zatem niesnaski nam tłumić, a jeśli nawet tu i owdzie wypadnie jakąś ofiarę z dążeń partyjnych złożyć na ołtarzu Ojczyzny, to złożyć ją kornie i bez szemrania na korzyść wyższych, wspólnych interesów narodu.

Przeciwnicy Senatu chcieli jego ustanowieniu zapobiedz, dopatrując się w owej Izbie z góry szermierza reakcji, zaporę przeciwko rozwojowi po linji postępu. Czyżby dotychczasowa polityka Rządu polskiego dawała jakąkolwiek onym obawom podstawę? Chociaż jeszcze konstytucji nie mamy, choć więc odruchy zacofania, łatwo mogłyby się zaznaczyć, korzystując z owego braku, gdzież ich szukać w akcji Rządu? Demokratyczny duch przeniknął wszystkie jego członki, wieje ze wszystkich zarządzeń. Dowód to najlepszy, jak mało skłonności u nas do reakcyjnych eksperymentów, jak szczerze postępowy jest rdzeń narodu.

Niewątpliwie też i Senat polski zdala trzymać się będzie od wstecznictwa. Że zaś obok Sejmu, stanie ku obmyślaniu skutecznego rad sposobu Izba, powołana do reprezentowania czynnika wysokiej umysłowości, czy to może cokolwiek przeszkodzić rozwojowi w duchu postępu? Raczej popchnie go, przyniesie mu pożytek, bo głosem swoim Senat nieraz będzie mógł zapewne oddać niezmierne Państwu przysługi, prostując błędne zapatrywania, odwodząc myśl polityczną od zejścia na manowce, z góry na bezpłodność skazanym rozmachem przeciwstawiając postulaty rozwagi.

Uchwalenie Senatu jest objawem w każdym razie pocieszającym. Instynkt samozachowawczy narodu odniósł tym aktem zwycięstwo bez żadnych przewrotów i bez pokrzywdzenia żadnego z tych kierunków, które krzyżując się z sobą, utrzymują życie polityczne w ruchu i przez to właśnie czynią je życiem.

Warszawa. Czwartkowe posiedzenie Sejmu, rozpoczęło expose, wygłoszone przez Prezydenta Ministrów Witosa, który mówił głownie o dotychczasowej działalności poszczególnych Ministerstw i o oparciu całej gospodarki na zasadach oszczędnościowych. Premjer zaznaczył również, iż Rząd jest przeciwny etatyzmowi i zdecydowany jest przeprowadzić zjednoczenie wszystkich dzielnic. W polityce zagranicznej Rząd przygotowuje szereg traktatów z państwami sprzymierzonymi. Premjer wierzy, że lud na Górnym Śląsku wypowie się za Polską. W zakończeniu Premjer zaznaczył, że Rząd oczekuje jaknajszybszego uchwalenia przez Sejm demokratycznej ustawy konstytucyjnej.

Po skończeniu expose, poseł Barlicki (PPS), postawił wniosek przedyskutowania tego expose.

Marszałek poddał pod głosowanie wniosek posła Barlickiego. Posłowie głosowali przez powstanie.

Zrywa się ogromna wrzawa. Zarządzone przez Marszałka głosowanie przez wychodzenie za drzwi nie dochodzi do skutku. Wobec tego Marszałek przerywa posiedzenie, przy niemilknących wrzaskach.

Po przerwie wniosek posła Barlickiego przeszedł większością trzech głosów.

W debacie przemawiał pierwszy poseł Daszyński. Po jego przemówieniu poseł Dubanowicz postawił wniosek przerwania dyskusji nad expose Premjera i przystąpienia do głosowania nad artykułem konstytucji, dotyczącym Senatu.

Wniosek przeszedł większością głosów.

Następnie pos. Diamand wystąpił z wnioskiem rozpoczęcia dyskusji nad krótkiem oświadczeniem Ministra spraw wewnętrznych Skulskiego, które się zawiera w jednem zdaniu, że na sali sejmowej nie ma policji.

Wniosek p. Diamanda odrzucono.

W tej chwili, godzina 10 min. 30 przeszedł wniosek, by przystąpić do głosowania nad Senatem. Jako pierwszy poddano pod głosowanie wniosek Wyzwolenia, domagający się, aby Sejm natychmiast zatwierdził ordynację wyborczą i rozwiązał się, a uchwalenie konstytucji przekazał przyszłemu Sejmowi.

Wniosek ten upadł większością 20 głosów.

Jako drugi wzięto wniosek NPR, ażeby kwestję i rozstrzygnięcie w sprawie jednoi dwuizbowości oddać pod referendum i ten wniosek upadł większością 20 głosów.

Tak samo i trzeci wniosek ludowców i socjalistów, ażeby uchwalenie konstytucji odroczyć do następnego zwyczajnego Sejmu — upadł.

Przystąpiono do głosowania nad paragrafem 35 ustawy konstytucyjnej, określającym kompetencję senatu.

Jak się okazało, w czasie awantur i krzyków stanął między stronnictwami kompromis. Lewica na podstawie kompromisu wstrzymuje się od obstrukcji przeciw Senatowi — stronnictwa większości odstępują w paragr. 35 od tego punktu, który orzeka, że ustawa przez Sejm uchwalona, a odrzucona przez Senat musi być dla prawomocności uchwalona powtórnie przez Sejm kwalifikowaną większością $^3/_5$ głosów.

Stronnictwa większości cofnęły tę kwalifikowaną większość $^3/_5$ głosów, rezerwując sobie przy trzeciem czytaniu wymiar nieco innej mniejszości, lecz kwalifikowanej większości.

Oświadczenie, cofające dany wniosek, złożył referent komisji konstytucyjnej, poseł Dubanowicz.

Przystąpiono do głosowania nad paragrafem 35.

Za paragrafem 35-tym oświadczyło się 195 głosów, przeciw 184 głosów.

Wobec tego paragraf, ustanawiający kompetencję Senatu, przeszedł 11 głosami większości.

O godzinie 1 min. 10 przewodniczący Wicemarszałek Osiecki zamknął posiedzenie.

Przesilenie walutowe.

Nasze pokątne giełdy a jest ich co niemiara, zadrżały nagle w posadach. To tak, jakby ni stąd ni zowąd przyszła odwilż i jakby cała przez mafię budowana haussa obcych walorów pod ciepłym podmuchem tająć poczęła gwałtownie, odsłaniając jak grunt twardy wartość marki polskiej.

Rzeczą fachowych znawców wyjaśnić przyczyny jakoteż istotę niespodzianego zjawiska. Jeden wszakże fakt nawet laik mo stwierdzić wolno. Ów przewrót na giełdzie wykazał, że zawrotna wysokość, do jakiej doszła cena pieniądza zagranicznego, jest sztucznym wytworem, jest dziełem machinacyj, nie ma uzasadnienia w samej istocie marki polskiej.

A warto przypomnieć sobie, kto to ją tak podkopuje.

Naturalnie przedewszystkiem „nasi najserdeczniejsi". Podziwiać istotnie wypada pomysłowość, z jaką Niemcy prowadzą kampanję przeciwko marce polskiej, słusznie rozumując, że choćby kosztem własnej kieszeni obniżali jej wartość, opłaci się im to, ponieważ przyprawią Polskę o szkodę. Teraz zwłaszcza, w okresie przedplebiscytowym, obniżenie kursu marki polskiej leży im bardzo na sercu. Rozumieją, że to jeden z najważniejszych środków i przy jego pomocy najłatwiej uda się im odwrócić od Polski serca ludu górno śląskiego, a jego głosy pozyskać dla siebie.

Poza Niemcami mamy jeszcze innych przyjaciół dybiących na ograniczenie marki polskiej z wartości. I to nietylko wśród obcych. Nawet na własnym gruncie. Tych ostatnich podzielić możnaby na dwa obozy. Jedni dopuszczają się zbrodni rozmyślnie w celu szkodzenia Państwu, inni tylko dla tego, by w mętny zapuszczać niewód i łowić złote rybki zysku.

Zgodne ustawodawstwo polskie rozszuchwala jednych i drugich. Jeśli jednakże zbrodnicze owe działania nie ustaną a „patrzanie przez palce" będzie musiało ustąpić miejsca większej energji i zasłużona kara będzie musiała winowajców pouczyć, że obywatelowi Państwa nie wolno działać na tego Państwa szkodę.

A więc społeczeństwu brak jeszcze tej świadomości?... Niestety! Są między nami — ach, ilaż jest ich wszędzie! — którzy sądzą, że w pogoni za zyskiem, wolno im bezkarnie przekraczać granice uczciwości; są i tacy, którym w praktyce (choć frazesami patrjotycznymi szafują na prawo i na lewo) służy za główną zasadę, dewiza: „Bierz od Państwa wszystko, co zdołasz mu wyrwać, ale nic temu Państwu nie dawaj!"

A to są zbrodniarze tak samo, jak hyjeny metalowe szmuglujące kruszec zagranicę; jak członkowie czarnej giełdy ciągle tak manipulujący obcymi walorami, by marka polska nie mogła się podnieść; jak banda płatnych agentów niemieckich i bolszewickich rozsypanych po Państwie, by mu szkodzić wszelkim możliwym sposobem, a przedewszystkiem podkopywać jego siłę finansową.

Obywatelu, ociągający się z płaceniem podatków, a ociągający się najczęściej nie z braku funduszów, lecz pod wpływem świadomości, że polskie władze skarbowe okazały się mniej skwapliwemi od b. władz austrjackich w nasyłaniu egzekutorów — pozwól sobie powiedzieć, że jesteś wrogiem Państwa, i to tem niebezpieczniejszym, iż skrytym, pozującym na dobrego, wiernego Polsce obywatela.

A do tego samego zastępu wrogów Państwa należy kupiec, który niesumiennie coraz podwyższa ceny towarów, nie na jakiejś rozumnej i uczciwej opierając się kalkulacji, lecz jedynie dla tego, by jak najwięcej wymusić zysku u swej klienteli, przypartej do muru koniecznością.

Do tego zastępu należy fałszerz produktów, robotnik niepohamowany w swej pasji strejkowej; zarobnik tracący wszelką miarę w obliczaniu, co warta jego praca, — ogółem wszyscy ci, co stawiają społeczeństwo nieustannie wobec coraz nowego wzrostu drożyzny w znacznej mierze tylko ich niesumiennością tak wzrastającej.

W równej z wrogami mierze oni to wszyscy są sprawcami dewaluacji marki polskiej. Oni to ręka w rękę ze śmiertelnymi nieprzyjaciółmi Polski, pracują nieustannie nad tem, by do zera sprowadzić wartość polskiego pieniądza.

I to jest najsmutniejsze, że nie można trafić do sumienia narodowego i że trzeba czekać dopiero szczególnej konjunktury giełdowej, by podniósł się kurs marki polskiej. A on przecie sam z siebie odrazu podszedłby w górę, gdyby obudził się w szerokich naszych masach duch obywatelski, gdyby owe masy — już o pracy nad podniesieniem wartości marki nie mówiąc — zaniechały przynajmniej tej przeciw polskiemu pieniądzowi zaciętej walki, jaką toczy ich rozpasana chęć zdobycia nieuczciwego zysku!

Na widnokręgu politycznym.

Podnoszą się już teraz głosy, że konferencja paryska nie spełni włożonych na nią zadań. Zdarza się to prawie zawsze, ilekroć prezydenci rządów koalicyjnych zjeżdżają na wspólne obrady. Okazuje się zwykle nietylko brak jednomyślności, ale wręcz nieprzygotowanie obrad, które toczą się niesystematycznie i są załatwiane w pośpiechu. I teraz przedstawicielom koalicji brak jest czasu do definitywnego porozumienia się.

W tym stanie rzeczy Francja jest zaniepokojona o sprawę odszkodowań i raczej wolałaby odroczyć załatwienie tej trudnej sprawy, niż oddać ją na los doryweczych obrad. Tymczasem możnaby było dokładniej przestudjować sytuację w Niemczech i dać sposobność komisji reparacyjnej zebrania bogatego materjału.

Temps proponuje, żeby komisja reparacyjna szczególnie dokładnie opracowała plan tymczasowego oszacowania wierzytelności niemieckich i żeby całą sytuację finansową Niemiec przedstawiła w sposób dostatecznie wyrazisty celem definitywnego obalenia fałszywych danych niemieckich dyplomatów. Do dnia 1 maja ma nastąpić ustalenie długu niemieckiego, a obecna konferencja wyrazi jedynie opinję, ile Niemcy mają zapłacić w pierwszych trzech latach.

Francuski minister skarbu Doumer oświadczył na konferencji, iż suma, jaką Niemcy winni koalicji według obliczeń komisji reparacyjnej wynosi 212 miljardów marek w złocie do czego przychodzą jeszcze procenta, Francja otrzymałaby z tej sumy 110 miljardów. Doumer jest zdania, że Niemcy mogłyby łatwo owych 212 miljardów marek w złocie zapłacić ze swoich dochodów eksportowych.

Delegaci angielscy zażądali dokładniejszych wyjaśnień, ponieważ dane przytoczone przez Doumera nie pokrywają się z oszacowaniem konferencji brukselskiej. Według doniesień z kół angielskich, Anglja będzie się trzymała cyfr ustalonych w Boulogne. Francja zaakceptuje te cyfry tylko wtedy, jeżeli otrzyma dalsze koncesje i przywileje a w szczególności opust długów względem innych koalicjantów. Co do sprawozdania, które marszałek Foch ma przedłożyć konferencji, uzna ono za konieczne, powzięcie decyzji co do zarządzeń na wypadek niedopełnienia postanowień traktatu wersalskiego przez Niemcy. Zarządzeniami temi mają być: Obsadzenie dalszych niemieckich obszarów i przedłużenie okupacji prowincji nadreńskiej.

Sejm w obronie G. Śląska.

Z Warszawy donoszą: Wczorajsze posiedzenie Sejmu otworzył wicemarszałek Osiecki.

P. **Hertz** (N. P. R.) uzasadnia nagłość wniosku w sprawie naruszenia nietykalności poselskiej.

Wniosek przyjęto jednomyślnie.

Następnie przyszedł pod dyskusję wniosek p. **Barlickiego** postawiony na czwartkowem posiedzeniu w sprawie votum nieufności dla Marszałka.

P. **Federowicz** imieniem K. P. K. oświadcza, że klub jego jakkolwiek dotknięty postępowaniem Marszałka, usuwa się od głosowania.

Wniosek p. Barlickiego upadł, otrzymał bowiem tylko 157 głosów, przeciw 168.

Następnie po głosowaniu nad poszczególnemi częściami (na wniosek p. Czaplińskiego) art. 36 konstytucji, które zostały przyjęte, wicemarszałek zarządził przerwę do 4 pop.

Po przerwie głosowano nad dalszymi punktami tego artykułu 36, które również przyjęto.

Po przyjęciu artykułu 37 i 38 konstytucji, przerwano głosowanie nad konstytucją, poczem nastąpiła uroczysta deklaracja stronnictw w sprawie Górnego Śląska.

W ciągu obszernej dyskusji, udzielał wyjaśnień Min. Sapieha a p. Moraczewski zwrócił uwagę że punkt ciężkości sprawy górnośląskiej leży w Londynie, poczem Marszałek Trąmpczyński, który przewodniczył południowym obradom, odroczył posiedzenie.

Na najbliższem posiedzeniu przyjdzie na porządek obrad sprawa Wilna i województw kresowych, na posiedzeniu piątkowem nastąpi dalsze głosowanie nad konstytucją

Konferencja paryska.

Na wczorajszem posiedzeniu konferencji przedstawił prezydent ministrów Briand stanowisko Francji a Lloyd George stanowisko Anglji w sprawie odszkodowań.

Anglja żąda, by oznaczono natychmiast wysokość rat wobec Niemiec, podczas gdy Francja życzy sobie, by komisja odszkodowań przedłożyła oszacowanie w tej sprawie.

Konferencja przyjęła belgijską propozycję pośredniczącą według której cała ta sprawa zostanie przedłożona komitetowi, który wypracuje plan kompromisowy.

Lloyd George poddał ostrej krytyce zasady przedłożone przez Doumera i przypomniał układy zawarte w Boulogne i Brukseli.

Dalej zwrócił uwagę na to, że alianci zgodzili się już co do systemu zapłaty ze strony Niemiec i że nie wypada by postanowienia te złamano.

Minister finansów Doumer odpowiedział, że traktat pozwala Francji oczekiwać ustaleń sumy ogólnej przez komisję odszkodowań i nie ma powodu by miano zrezygnować z tego prawa. Minister Briand oświadczył, że francuska opinja publiczna chce wkońcu wiedzieć czy Niemcy rozpoczynają wypłaty. Francja jest wyrozumiała i godzi się na ustalenie rat rocznych jednak cała suma długów niemieckich, musi być oznaczona przez komisję odszkodowań. Traktat w Boulogne nie zadowolił francuskiej opinji publicznej. Z tego powodu mowca proponuje by w myśl układu z 11 listopada zachowane postępowanie w 4 etapach. Celem pogodzenia stanowiska francuskiego i angielskiego zaproponował belgijski minister spr. zagran. Jaspar by wybrano komisję specjalną która wypracuje plan kompromisu, mającego doprowadzić do ugody na konferencji paryskiej.

Dyskusja nad exposé Benesza.

Onegdaj i wczoraj w parlamencie czeskim toczono dyskusję nad exposé Benesza.

Pierwszy mowca niem. dem. dr. Pollitzer wypowiedział się przeciw exposé. Na uwagę zasługuje mowa ks. Hlinki, który krytykował ostre rządy na Słowaczyźnie i wyraził ubolewanie, że część Spisza i Orawy została przyłączona do Polski, aczkolwiek ludności tych obszarów nic z Polską nie łączy. Można tego było uniknąć, gdyby Czesi byli dotrzymali układu Pitsburskiego. Partja mowcy stoi na gruncie Rzpltej Czesko-Słow. Jeśli Słowacy domagają się autonomji, to nie oznacza to otwartej walki przeciw republice. Czescy posłowie komunistyczni atakowali Benesza i oświadczyli się przeciw przyjęciu układów pokojowych.

P. Ualirz dał wyraz ubolewaniu, że układy pokojowe nie przywróciły Rp. CS historycznych granic, że Czesi stracili część

Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy. Mowca jest zdania, że socjaliści czescy znajdą drogę do porozumienia ze socjalistami polskimi. P. Misliwec z partji ludowej jest zatem, aby z Polską jak najrychlej nawiązano przyjazne stosunki.

Dłuższą mowę wygłosił dr. Kramarz, który przedewszystkiem oświadczył, że gdyby Rosja sowiecka rozpoczęła pochód na zachód, niepodległość Rp. C. S. byłaby silnie zagrożoną. Stanowisko nieinterweniowania nie jest, jego zdaniem, żadnem stanowiskiem politycznem. Kramarz wytykał również, że przez uchwalenie układów pokojowych, — Czesi zmuszeni zostali do odstąpienia połowy obszaru Śląska Cieszyńskiego, tudzież części Spisza i Orawy. Mowca jest zdania, że wojna potrwa tak długo, dopoki stosunki w Rosji nie zostaną uregulowane.

P. Kniras, niemiecki nacjonalista atakuje Benesza za ten ustęp exposé, w którym tenże wyraził życzenie, aby G. Śląsk pozostał słowiańskim.

P. Udrzal oświadcza w kwestji polskiej, że im więcej Polska będzie się demokratyzowała, tem więcej znajdzie się wspólnych linji między Czechami a Polską.

Francja i pomoc Austrji.

Temps pisze o położeniu Austrji w związku z obradami konferencji w sprawie pomocy dla Austrji:

Nie może być mowy o poprawie, jeżeli nie ustali się waluty austrjackiej choćby na pewien czas. Dziennik omawia wszystkie kombinacje, jakie francuscy rzeczoznawcy rozważali na temat przyjścia Austrji z pomocą. Francja okazała wiele dobrej woli w sprawie przyjścia Austrji z pomocą. Od Francji mogłaby Austrja dostać 30 000 wagonów zboża, zakupionych przez Francję w Rumunji, które może już zapłacić, ale których nie można było jeszcze przetransportować.

Dalej mogłaby oddać Francja Austrji do dyspozycji pewną ilość marek niemieckich, które obecnie znajdują się w kasach państwowych w Strassburgu, a których mogłaby Austrja użyć na zapłaty całorocznej dostawy węgla po 300 000 ton miesięcznie. Wreszcie mogłaby Francja przekazać Austrji część swego konta w wysokości 3 miljardów, jakie posiada u rządów Czechosłowacji i Jugosławji. Jednakże konferencja paryska uznała zasadę, aby zaliczka na rzecz Austrji była udzielana przez osoby prywatne, a nie przez rządy koalicyjne.

Jeżeli się będzie trzymało tej zasady, to możliwem jest tylko jedno rozwiązanie sprawy, a mianowicie na szeroką skalę zakreślone przedsiębiorstwo prywatne dla odbudowy gospodarczej Europy środkowej. Jest rzeczą jasną, że jeżeli rządy koalicyjne nie wezmą się do ustalenia waluty austrjackiej, żadne towarzystwo prywatne nie potrafi uratować małego kraju austrjackiego i jego wielkiej stolicy. Należałoby szukać w krajach sąsiednich pomyślnych czynników dla rozwiązania tej sprawy. Trzeba się zastanowić, czy taki plan jest możliwy do przeprowadzenia finansowo i politycznie.

Jeżeli konferencja nie rozważy zagadnienia austrjackiego, wówczas rządy koalicyjne wezmą na siebie zbyt wielką odpowiedzialność.

Jeszcze jedno zdemaskowanie.

Jak w sam raz nadarza się najlepsze pod adresem Lloyda George'a odpowiedź na jego uwagę, że Niemcom przedłużyć należy termin rozbrojenia, by mogły w danym razie odeprzeć nawałę bolszewicką. Innemi słowy: Kruk na krukowi wykłóć oczy.

A oto co podają pisma toruńskie:

Na podstawie posiadanych przez odnośne nasze władze dokumentów, kategorycznie twierdzić można, że zdemaskowany został ostatecznie kontakt Niemców z bolszewikami podczas ostatniej inwazji bolszewickiej na Pomorzu.

Posiadane informacje potwierdzają, że w oddziałach bolszewickich figurowali też kawalerzyści niemieccy, maskujący swoją przynależność do armji niemieckiej kurtkami bolszewickiemi narzuconemi na niemieckie zielone mundury kawaleryjskie. Nie może tu być mowy o tem, że byli to Rosjanie, korzystający tylko z niemieckiego umundurowania, ponieważ wielu z nich miało na mundurach dawne odznaki wojskowe niemieckie, wszyscy też oni rozmawiali pomiędzy sobą i z ludnością miejscową tylko po niemiecku. W powiecie Działdowskim, pomiędzy Piesławkami a Skurpiem, operował szwadron kawalerji niemieckiej ze 100 ludzi złożony, posiadający nawet chorągiew niemiecką. Żołnierze szwadronu śpiewali „Deutschland, Deutschland über alles".

W rozmowie z mieszkańcami wsi żołnierze ci zaznaczyli, że „teraz Polska zginęła i Niemcy dostaną ten teren z powrotem".

Po zajęciu przez bolszewików Działdowa, przybyło tam na czele oddziału czterech oficerów niemieckich, należących do sztabu 12 dywizyi bolszewickiej. Również jednym z komisarzy bolszewickich był Niemiec, przysłany przez rząd niemiecki.

Dowódcą bandy bolszewickiej, która w dniu 18 sierpnia 1920 grabiła majątek p. Hogo, dzierżawcy domeny Pusta— Dąbrówka (pow. brodnicki) był komunista niemiecki, pochodzący z zagłębia Saary.

W dniu 15 sierpnia 1920 r. przybyli z Prus Wschodnich do Działdowa agenci niemieccy i byli czynni przy aresztowaniu Polaków. Jeden z tych agentów, nazwiskiem Tausendfreund, był zatrudniony przy Grenz-Polizei w Kozłowie (Prusy Wschodnie).

W dniu 16 sierpnia przekroczył granicę polską podjazd wojskowy niemiecki i patrolował w pobliżu Radomna na odległości 5 klm. od granicy w głąb terytorjum polskiego.

O nielojalności Niemców świadczą też fakta następujące: Gospodarz Boers, Niemiec z Zajączkowa (pow. lubawski) posiadał w domu tajny telefon, mający połączenie z Iławą (Deutsch Eylau w Prusach Wschodnich) i przechowywał broń i amunicję.

Dnia 13 sierpnia w Działdowie. Niemiec Otto Springer, b. inspektor w Dużej Turzy, odmówił dwom polskim żandarmom furmanki, aby w ten sposób utrudnić im ujście przed nieprzyjacielem i wskazał potem drogę patrolce kozackiej, skutkiem czego żandarmi polscy zginęli z rąk bolszewickich.

Niejaki Rychter z Działdowa dwukrotnia w czasie zajęcia Iłowa przez bolszewików zwracał się do nich z prośbą, aby mu dali do dyspozycji 20 żołnierzy, celem zdobycia polskiego pociągu pancernego.

Można przytoczyć jeszcze szereg innych przykładów, świadczących o wspólności działań Niemców z bolszewikami, lecz na razie i tych wystarczy.

Dzieci polskie w szkołach górnośląskich.

W *Szkole Górnośląskiej* organie Związku nauczycieli na Górnym Śląsku, znajdujemy znamienną statystykę dzieci szkolnych na obszarze plebiscytowym, według ich „mowy ojczystej". Statystyka ta jest jeszcze jednym dowodem, na jak kruchych podstawach opiera się niemczyzna na Górnym Śląsku.

W roku 1913 było ogółem na Górnym Śląsku 381.347 dzieci szkolnych. W tej liczbie było 250 743 dzieci polskiej mowy ojczystej, tj. 65·8 proc., 74.496, a więc 19 5 procent dzieci szkolnych niemieckiej mowy ojczystej, oraz 56.108, t. j. 14 7 proc. dzieci szkolnych „dwujęzycznych".

Owe „dwujęzyczne" dzieci szkolne są to, jak stwierdza wspomniane wyżej pismo, przeważnie dzieci polskie, których rodzice, niżsi urzędnicy, podurzędnicy lub kandydaci na nich, ulegając naciskowi, nie mogli podawać u swych dzieci polskiej mowy jako ojczystej, nie chcieli podawać „niemieckiej mowy jako ojczystej".

Stosunek ten dzieci polskich do niemieckich, już i tak stwierdzający znaczną przewagę żywiołu polskiego w szkole górnośląskiej zmieni się jeszcze bardziej na naszą korzyść po plebiscycie gdyż niewątpliwie duża część owych „dwujęzycznych" przyzna się do polskości.

W r. 1913, a więc prawdopodobnie i w obecnej chwili, Niemcy mają przewagę w szkołach miejskich, natomiast w gminach wiejskich stanowią znikomy odsetek.

W miastach jest dzieci szkolnych niemieckiej mowy ojczystej 43 709, polskiej mowy ojczystej 26.210, a „dwujęzycznych" aż 23 531. W gminach wiejskich jest 224 533 dzieci polski, 31.781 niemieckich i 32 577 „dwujęzycznych".

Tego ćwierć miljona polskiej dziatwy nie wolno nam rzucać na pastwę germanizacji, coby niewątpliwie nastąpiło, gdybyśmy Śląsk Górny dali sobie wydrzeć.

Zamek królewski w Warszawie.

Z inicjatywy Ministra robót publicznych, p. Narutowicza, odbyła się świeżo pierwsza narada komisji w sprawie, która nietylko interesuje najszerszy ogół, lecz która da w rezultacie najdonioślejszy przyczynek do rozwoju życia kulturalnego stolicy Rzeczypospolitej Polskiej.

P. Minister Narutowicz, po porozumieniu się z Ministrem spraw wojskowych, gen. Sosnkowskim, z Ministrem skarbu i z Ministrem sztuki i kultury, polecił komisji uskutecznić stopniowe zwolnienie lokali Zamku królewskiego, jak wiadomo, zajętych tylko czasowo na niektóre urzędy Ministerstwa spraw wojskowych, mieszczącego się w b. pałacu Mostowskich. Zwalniane komnaty zamkowe, po przeprowadzeniu odpowiednich robót, zmierzających do usunięcia przeróbek, wprowadzonych przez Rosjan, będą przygotowane na rozmieszczenie dzieł sztuki i pamiątek mających powrócić z Rosji.

Wogóle Zamek, jako gmach reprezentacyjny Rzeczypospolitej Polskiej, oddany do dyspozycji Naczelnika Państwa, poza częścią reprezentacyjną, zawierającą pokoje królewskie, za zgodą Naczelnika Państwa ma być zużytkowany na rozmieszczenie dzieł muzealnych. Już rozpoczęte roboty w części Zamku, zwolnionej z biur, dały nadzwyczaj ciekawe wyniki, ściany oczyszczone z nawarstwień i tynków, nałożonych przez Rosjan w ubikacjach, położonych przy sali sejmowej, gdzie była ogłoszona Konstytucja 3 Maja, a mianowicie: w pokojach marszałka sejmowego i w sieni straży marszałkowskiej, — wykazały architekturę pierwszej połowy XVII. wieku i piękne ścienne malowidła końca tegoż wieku. Obecnie, po zwolnieniu II. piętra przez biura wojskowe, przyjdzie do usunięcia sufitu, którym sala sejmowa była przez Rosjan przedzielona na dwa piętra i zamieniona na koszary pułku wołyńskiego. Pozatem usunięciu ścianek działowych w przyziemiu da piękną salę o jednym słupie z epoki Zygmunta III. A gdy wspomnimy o prześlicznej sali bibljotecznej, już oczyszczonej z nawarstwień, możemy sobie wyobrazić, jakie piękne i dostojne wnętrze otrzymać będzie można, jako tło tło do zbiorów sztuki. Bezwątpienia dalsze systematyczne badania wykażą wiele jeszcze donioslych szczegółów wnętrza Zamku owego.

187 sal i komnat Zamku warszawskiego, upiększonych obrazami, rzeźbą, tkaninami, meblami, zbroją i porcelaną, przechowywujących pod sklepieniem, gdzie się mieściły niegdyś akta grodzkie i metryki koronne, odzyskane i wydobyte pergaminy, sztychy, bibljotekę i srebra koronne (obecnie są one w „Granowitej Pałacie" w Moskwie) — wszystko to razem będzie dostojnym obrazem polskiej odwiecznej kultury.

Wysoki komisarz gen. Haking.

Gdy przed kilku miesiącami, Polonja gdańska żegnała gen. Hakinga, towarzyszył temu pożegnaniu niekłamany żal.

W stosunku bowiem do Polaków i do Polski ujawnić umiał Sir Richard Haking tyle osobistych przymiotów, tyle cech, znamionujących pod każdym względem człowieka ponad przeciętną miarę, iż jak najlepsze wspomnienia towarzyszą wśród Polaków jego powrotowi.

Podczas pierwszego swego pobytu w Gdańsku, dał się gen. Haking poznać przedewszystkiem jako gentleman w całem słowa tego znaczeniu.

Sir Richard Haking, to typowy członek generalicji angielskiej, uświetnionej takiemi postaciami, jak Gordon, Kitchener i Haig. Pełnia cnót prawdziwie rycerskich, jaka się łączy z temi nazwiskami, wskazuje na tradycje, wśród których gen. Haking wyrósł na wielkiego żołnierza, a ponadto na męża pełnego głębokiej wiedzy wojskowej. Jego doniosłe prace w dziedzinie regulaminu wojskowego, okazały się podczas wojny jednym z czynników przewagi wojsk angielskich nad orężem niemieckim, i są dziś przedmiotem głębokich studjów i rozważań w polskich kołach wojskowych.

To też wśród Polonji gdańskiej, uczucie goryczy, jakie łączy się ze wspomnieniem rządów sir Reginalda Towera, omija osobę gen. Hakinga. Niewątpliwie mogły być sprawy, należące do zakresu działania generała Hakinga, w których ujawniła się rozbieżność między zapatrywaniami polskiemi, a stanowiskiem generała. Lecz, jak tam twierdzą, każdy, ktokolwiek miał sposobność zetknąć się z gen. Hakingiem, wiedział, iż ma do czynienia z mężem niezdolnym do dwulicowości, tak niezgodnej z charakterem prawdziwego Anglika. Gdy więc wyjazd p. Towera przyjęło społeczeństwo polskie nie tylko w Gdańsku z westchnieniem ulgi, przyjazd gen. Hakinga powitali polscy Gdańszczanie z pełną wiarą i otuchą, że reminiscencje czasów towerowskich nie wskrzesną.

Jednem z najważniejszych zadań gen. Hakinga — pisze *Gazeta Gdańska* — będzie sprawowanie wniosków co do obrony Gdańska. Wódz angielski, który w zaszczytnych dla niego i armji angielskiej pięcioletnich zapasach z twórcami i fanatycznymi wyznawcami świętokradzkiej modlitwy „Gott strafe England", miał sposobność poznać, jak fatalne następstwa pociąga dla obrony ojczyzny lada niedopatrzenie, lada przeoczenie lub zbytni optymizm w pisane traktaty, w pokorę i dobrą wolę przeciwników, wódz, który w przełomowych dniach lipcowych i sierpniowych, gdy dr. Sahm, za wiedzą p. Towera, a poza plecami obecnego Wysokiego Komisarza, kopał grób Polsce, z pewnością uświadomiał sobie ogromne znaczenie portu gdańskiego dla obrony militarnej Polski i dla utrzymania komunikacji z jej zachodnimi sprzymierzeńcami, — wódz tego pokroju wyda swą opinję o tem zagadnieniu z całą sumiennością, z całą, na wiedzy i doświadczeniu opartą bezstronnością, z pełnem poczuciem odpowiedzialności wobec teraźniejszości i przyszłości. A jako syn pierwszych żeglarzy świata, ma gen. Haking wszelkie dane, by sprostał swemu zadaniu w innym jeszcze kierunku.

Jednym z czynników wielkości Anglji, — obok jej bogactw naturalnych, obok fizycznej i duchowej tężyzny rasy angielskiej — to morze. Polsce oddano jedynie marny skrawek morza, pozbawiając ją równocześnie jej naturalnego wyjścia na morze i jej jedynego portu, Gdańska.

Sir Richard Haking, będzie miał pełne poczucie świadomości, co stanowi dla 35-miljonowego Państwa jego jedyny port, a zarazem w czem leży przyszłość i pomyślność Gdańska, starego grodu królewskiego, który w obronie swej przynależności do Korony polskiej niejeden raz samorzutnie przelewał krew w walkach z najeźdźcami pruskimi.

Od Wydawnictwa.

Z powodu ponownego bardzo znacznego podrożenia cen papieru i kosztów druku zniewoleni jesteśmy

od 1 lutego 1921

podnieść cenę prenumeraty i poszczególnych numerów.

Prenumerata wynosić będzie:

do odbierania w ekspedycji i biurach dzienników . . . . Mk. 75·—
we Lwowie z dostawą i na prowincji z przesyłką pocztową Mk. 90 —
za granicę . . . . Mk. 120·—

Cena numeru pojedynczego we Lwowie i na prowincje **5 Mk.**

KRONIKA.

Lwów, dnia 29 stycznia 1921.

Kalendarz.

Niedziela: 30 stycznia.
Rzym. kat.: Martyny p.
Gr. kat.: Antonyja Wal.
Słowiański: Dobrogniewa.

Wschód słońca o godzinie 7 min. 38, zachód słońca o godz. 4 min. 53 wieczór.

Temperatura o godzinie 12 w południe — 5 stopni.

Poniedziałek: 31 stycznia.
Rzym. kat.: Piotra z Noli.
Gr. kat.: Atan. i Kiryla.
Słowiański: Spitogniewa.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 37, zachód słońca o godzinie 4 minut 54.

— **Wręczenie odznak.** Z Warszawy donoszą: Dnia 16 b. m. przed południem na placu Saskim odbyła się uroczystość wręczenia wojskowych odznak honorowych francuskich. Aktu tego dokonał szef wojskowej misji francuskiej gen. Niessel.

Następnie zaś szef sztabu generalnego W. P. gen. Rozwadowski, przypiął polski krzyż waleczności pułkownikowi armji francuskiej Cottinaudo'owi. Odznaki oficerów legji honorowej otrzymali: pułk. Leroux, mjr. Albisser i mjr. Bondeuil. Odznaki kawalerów legji honorowej otrzymali kpt. Bondon i kpt. Deporgne. Gen. Niessel przypiął również medal wojskowy wachmistrz 5 p. ułanów W. P. Wojciechowi, który w toku najkrwawszych walk z Budiennym bohatersko ocalił życie majorowi francuskiemu de Mezesat.

Poza wręczeniem wojskowych odznak odbyło się wręczenie palm akademickich pani Jedlina-Jacobsonowej w dowód uznania zasług, położonych dla komitetu francuskiego w Warszawie.

— **Redukcja urzędów państwowych.** Czytamy w *Kurjerze Warszawskim*: Zapowiedziana przez Ministra skarbu Steczkowskiego redukcja urzędów państwowych rozpoczęła się już w samem Ministerstwie skarbu, w którem zniesiono dotychczas pięć urzędów, a mianowicie: 1. urząd emerytalny, 2. urząd eksportu drzewa, 3. urząd propagandy pożyczki państwowej, 4. dyrekcję monopolu spirytusowego i 5. biuro druków. Zniesienie tych urzędów pociągnęło za sobą zwolnienie 80 pracowników państwowych.

Tylko nieznaczną liczbę sił, lepiej wykwalifikowanych przydzielono do innych urzędów. Dalsza redukcja urzędów jest w toku ustalenie zaś wewnętrznej organizacji po skupieniu poszczególnych części Ministerstwa w lokalach gmachów przy ul. Rymarskiej, doprowadzi do nowej redukcji dotychczasowej liczby niższego personalu Ministerstwa.

— Koncesje. Namiestnictwo nadało prawomocnie magistrowi farmacji Leibowi Schnerrowi koncesję na samoistne prowadzenie apteki publicznej w Obertynie.

Namiestnictwo nadało prawomocnie magistrowi farmacji Piotrowi Cukierowi koncesję na samoistne prowadzenie apteki publicznej nabytej od aptekarza Ignacego Bojarskiego w Kamionce str. um.

— Wykłady dla słuchaczy II, III, IV. roku Akademji weterynarji we Lwowie, rozpoczną się dnia 3 lutego b. r. Wpisy rozpoczęły się z dniem 27 stycznia.

— Jubileusz zasłużonego pedagoga. Wczoraj obchodził 30 lecie pracy nauczycielskiej i wychowawczej dr. Karol Nittman dyrektor państw. Seminarjum nauczycielskiego żeńskiego we Lwowie. Jubilat znany jest jako literat, a zwłaszcza od szeregu lat zyskał sobie ogólne uznanie jako prelegent z dziedziny geografji i historji, pracował też na niwie publicystycznej i ma całe rzesze byłych uczniów i uczenic wśród kresowych pracowników. Zakład — grono i młodzież — urządził mu serdeczną i miłą uroczystość, połączoną z nabożeństwem, w dniu tem bowiem obchodził czcigodny jubilat także 30-lecie ślubu. Wieczorem podejmowali pp. Nittmanowie liczne grono gości Zbyteczne byłoby opisywać zasługi dzielnego pracownika narodowego, znana bowiem jest jego praca szerokiemu ogółowi, a w szczególności nauczycielstwu. Młodzież zaś ma w nim serdecznego i niestrudzonego opiekuna. Oby zasłużony, ale duchem młody i pełen zapału jubilat pracował dla dobra tej młodzieży — lata!

— Opieka nad zdemobilizowaną młodzieżą akademicką. Z mowy Ministra Barata, wygłoszonej w Sejmie dnia 25 b m. dowiadujemy się, że Ministerstwo oświaty dotychczas wystarało się w Ministerstwie skarbu na rzecz zdemobilizowanych akademików o 14 miljonów marek. Z tego Warszawa otrzymała 5 i pół miljona, Lwów 3 Kraków 2, Wilno 700,000. Sumy te dano do rozporządzenia komitetowi składającemu się z rektorów szkół akademickich. Nie można pominąć tego, że cała ta troska spada prawie wyłącznie na Rząd, bo odwoływanie się do społeczeństwa dotychczas dało wyniki minimalne. Zaledwie miljon marek wpłynęło od społeczeństwa dla młodzieży akademickiej, wracającej z pola walki. Nie można się łudzić co do tego, że jeżeli nie wzmoże się pomoc społeczeństwa to Rząd nie podoła zadaniu, aby zapewnić całkowitą pomoc tym akademikom.

— Dar królowej belgijskiej dla armji polskiej. Królowa belgijska oświadczyła posłowi polskiemu hr Sobańskiemu, że ma zamiar ofiarować armii polskiej jako swój dar prywatny przewoźną kaplicę polową.

— Powiększenie polskiej floty powietrznej. Polska flota powietrzna zostanie wydatnie zwiększona. Świeżo nadeszło przeszło 190 aeroplanów włoskich.

Przewidziana jest w najbliższym czasie reorganizacja lotnictwa i oddanie części flotylli na użytek komunikacyjny i pocztowy.

— Samochody na linji Gdańsk-Kraków. Wielka firma transportowa polsko amerykańska sprowadziła 60 samochodów ciężarowych do transportowania na linii Gdańsk-Kraków. Firma ta musiała w każdym powiecie uzyskać pozwolenia na przejazd szosami, nie pozwalano długi czas na wprowadzenie osobowego samochodu inspekcyjnego dla sprawdzania szos i mostów, a kiedy i to zwalczyła, robią władze trudności z odebraniem samochodów w Gdańsku.

— Obrady Izby handlowej i przemysłowej. Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie Izby handlowej i przemysłowej pod przewodnictwem wiceprz. Winiarza.

Przed porządkiem dziennym wniósł p. Schirmer interpelacje z powodu trudności, jakie przy wywozie zboża z Ukrainy czyni VI armja, utrudniając przez to zaprowiantowanie kraju.

Po przemówieniu pp. Thoma, Frankla i Chajesa przystąpiono do sprawozdania z czynności za r. 1920, które referował sekretarz dr. Kerkis. Następnie p. Frankel krytykował gospodarkę węglową Rządu który przez ustawiczne podwyżki cen węgla, tej podstawy życia przemysłowego, uniemożliwia przedsiębiorcy kalkulację i przez to powoduje nieuzasadnioną drożyznę Od maja ub. r. podrożał węgiel o 600 procent. Na wniosek mowcy uchwalono sprzeciwić się bezwarunkowo wszelkim dalszym podwyżkom węgla.

W sprawie projektu ustawy o obowiązkowem ubezpieczeniu od ognia, Izba sprzeciwiła się monopolowi.

Przy wyborach prezydentem Izby został znowu p. Baczewski, wiceprezydentem p. Winiarz, rewidentem kasy p. Rappaport. Z powodu choroby prezydenta, funkcję tę będzie tymczasowo sprawował p. Maksymiljan Thom.

— Stan powietrza. Wczorajszy mroźny dzień uśmiechał się słońcem jednak macały radość z tych uśmiechów iście wściekłe podmuchy boreasa. Dziś chmurno gdy to piszemy, trzepie zima swe poduszki i sypie się z nich delikatne pierze śniegowe

— Straż pożarna interwenjowała wczoraj w dwu wypadkach ognia. W domu przy ul. Żółkiewskiej l. 30, zapaliła się sadza w kominie. — Przy ul. Domsa l. 4 skutkiem nieostrożności wybuchł pożar w piwnicy. W obu wypadkach straż pożarna stłumiła ogień.

— Skradziono wczoraj w tramwaju KD. p. N. Deklerowi srebrną papierośnicę kartę przemysłową, dokumenty i 270 Mk gotówką, a w pociągu z Rozwadowa do Lwowa p. P. Tarnawieckiemu portfel z 5000 Mk.

— Dary amerykańskie rozmaitemi chodzą drogami. Wczoraj policja przytrzymała M. Bobra, zajętego przy wyładowaniu tych darów na dworcu — i w niesionym przezeń worze, znalazła cały magazyn bielizny z darów pochodzącej Bobra osadzono w areszcie.

— Śmiertelna walka w pociągu. Dnia 26 b. m. w pociągu, zdążającym z Tarnowa do Krakowa, miał miejsce wstrząsający nerwami wypadek, który omal nie pociągnął za sobą utraty życia ludzkiego.

Otóż za stacją kolejową Podłężem żandarm kontrolny, Stanisław Sikora, dokonywał kontroli dokumentów wojskowych. Gdy jeden z podejrzanych osobników, jadących tymże pociągiem, wzbraniał się okazania dokumentów, — żandarm usiłował go zaaresztować.

W tem dezerter, chwyciwszy błyskawicznym ruchem żandarma — wyrzucił go przez otwarte okno.

Strasznie pokaleczonego Sikorę przewieziono do Krakowa, do szpitala św Łazarza. Za dezerterem przedsięwzięto poszukiwania.

— Burza na Bałtyku. Z Gdańska donoszą: Szalejąca od kilku dni na Bałtyku oraz jego wybrzeżach burza poczyniła znaczne szkody. Połączenia telegraficzne i telefoniczne z wielu miejscowościami przerwane. Żegluga chwilami uniemożliwiona zupełnie. W skutek burzy parowiec „Nymphe" nie mógł wypłynąć z portu Libawskiego. Dla tej samej przyczyny dwa krążowniki angielskie nie mogły zawinąć do portu gdańskiego.

— Nagroda Nobla. Wedle telegramu z Helsingforsu, zaproponowała finlandzka Rada stanu komitetowi Nobla, aby nagrodę pokojową za r 1921 przyznano Amerykańskiemu Czerwonemu Krzyżowi, który zarówno w czasie wojny, jak i po wojnie spieszył z wydatną pomocą cierpiącym.

— Armja niemiecka przepełniona oficerami sztabu generalnego *Frankf Ztg.* zwraca się w jednym z ostatnich artykułów przeciw zbyt obszernemu przyjmowaniu oficerów niemieckich byłego sztabu generalnego do nowej armji, mającej liczyć 100,000 ludzi. Generał Seeckt sam były oficer sztabu, usuwa nowych oficerów republikańskiej armji, a przepełnia szeregi byłymi sztabowcami.

— Nieudały zamach. Usiłowano wykonać zamach na przewodniczącego delegacji rumuńskiej w Paryżu. Niejaki Aleksander Tersacherin, obywatel armeński dostał się do biura przewodniczącego delegacji Avedisa Aharoniana i wydobył rewolwer. Przewodniczący wyrwał mu z ręki broń, która wypaliła w powietrze. Sprawcę zamachu aresztowano.

— Bójka na posiedzeniu sowietów. Wedle doniesień z Helsingforsu, na posiedzeniu stałego komitetu frakcji komunistycznej wszechrosyjskiego kongresu sowieckiego przyszło do wielkiego skandalu. Mianowicie Zinowiew, atakując Łomowa prezydenta komitetu lasowego, oświadczył, że kazałby go rozstrzelać, gdyby się pokazał w Piotrogradzie. Łomow w odpowiedzi wyraził się pod adresem Zinowiewa, że „służalczy dureń jest szkodliwszy niż nieprzyjaciel". Na to zwolennicy Zinowiewa rzucili się na Łomowa, którego znowu zasłonili jego zwolennicy, a spokój zaprowadził dopiero oddział żołnierzy czerwonych, których wprowadzono do sali.

— Zatonięcie łodzi podwodnej „K. 5" w pobliżu przylądka Landsend jest najpoważniejszym nieszczęśliwym wypadkiem w marynarce wojennej angielskiej od czasu wojny. Admiralicja przeprowadza surowe śledztwo, co do przypuszczalnej przyczyny katastrofy, która zdarzyła się w odległości około 100 mil morskich od przylądka Landsend. Łódź podwodna „K 5" wypłynęła ze stacji razem z 6 innemi łodziami klasy K. Z powodu burzliwego morza zawinęły one do jednego z portów południowych, cała eskadra łodzi podwodnych zaczęła przygotowania do połączenia się z flotą krajową i z flotą atlantycką, która udawała się na morze Śródziemne. Na dany rozkaz wszystkie pięć łodzi zanurzyły się w wodę, aby następnie wypłynąć na umówiony sygnał, lecz wypłynęły tylko cztery łodzie klasy K. Piąta poszła na dno Załoga „K. 5" składała się 6 oficerów i 50 marynarzy.

— Kryzys w przemyśle djamentowym. Z Anglji donoszą, że w ostatnich tygodniach panuje zupełny zastój w handlu djamentami; Wobec tego zmniejszono produkcje w kopalniach, usuwając część robotników. Zastój ten pozostaje w związku z ogólnym kryzysem gospodarczym, wywołanym przez nadprodukcję w kraju i niemożność zbytu towarów zagranicą z powodu wysokiego kursu funta sterlinga.

— Przeciw demoralizacji kinowej. Z Chicago telegrafują, że tamtejsze władze policyjne ostrzegały właścicieli kinematografów, że filmy, przedstawiające działalność zbrodniarzy, będą bezwzględnie konfiskowane.

— Sztuczna benzyna. *Le Progres* podaje wiadomość, iż e-tenta jest w posiadaniu wynalazku, umożliwiającego sztuczny wyrób benzyny.

— Związek Polskich Towarzystw Naukowych. Dnia 15 stycznia odbyło się posiedzenie wydziału, na którem przewodniczący Stanisław Rybicki zdał sprawę z roz- syłki sprawozdania wydrukowanego w języku francuskim, zawierającego historję powstania i obraz dotychczasowej działalności wszystkich 16 do Związku należących Towarzystw. Sprawozdanie wysłano do zagranicznych dziennikarzy, członków Ligi Narodów do Genewy, do instytucji naukowych polityków i mężów stanu Francji, Anglii, Ameryki i t d.

Następnie wydział postanowił wystosować adres do prof Jana Kasprowicza, z wyrazami wdzięczności za porzucenie zamiaru opuszczenia Lwowa i wypracować memorjał w sprawie przyłączenia czterech powiatów podolskich: kamienieckiego, uszyckiego, latyczowskiego i płoskirowskiego do Rzeczypospolitej. Uproszono p. Zygmunta Lubicz Bzdzmińskiego i Michała Rollego o zredagowanie memorjału. Następnie omawiano sprawę utworzenia syndykatu autorów dzieł naukowych, dla ochrony ich interesów wobec nakładców i dziennikarzy i sprawy zakupienia drukarni dla publikacji Towarzystw należących do Związku.

— Koncert chóru jugosłow. „Mladost" Dzisiaj o godz 8 wieczorem odbędzie się w wielkiej sali Tow. Muzycznego, ulica Chorążczyzny 7 koncert południowo słowiańskiego akademickiego chóru „Mladost" z Zagrzebia który w podróży po głównych miastach Polski odwiedza i nasze miasto, zbierając po drodze ogólne uznanie publiczności, jak niemniej fachowej krytyki. Chór, złożony z 40 członków odśpiewa szereg ludowych pieśni, ułożonych na męski chór przez prof. dyrygenta A. Dobranić'a, aby przedstawić słuchaczom bogactwa muzycznej dialektologiki bratniego nam Narodu Sympatycznych naszych gości witamy z całego serca.

— Fundacja St. Gosiewskiego ma na sprzedaż przeszło 500 metrów kubicznych dębiny przeważnie ponad 50 cm. średnicy w piersi, w miejscowości oddalonej od stacji o 20 klm.

Oferty można wnosić do dnia 7 lutego 1921 w Departamencie I. Magistratu miasta Lwowa, Ratusz II p., gdzie się udziela informacji.

— Gmina miasta Lwowa wydzierżawi folwark w Błotni o powierzchni 390 morgów, na razie na lat 4, pod warunkami, które przejrzeć można w Departamencie I. Magistratu, Ratusz II. p.

Oferty wnosić można tamże do dnia 7 lutego 1921 godz 12 w poł. za równoczesnem złożeniem wadjum w kwocie 10,000 Mk.

— Przed plebiscytem. Do księży, proboszczów, burmistrzów, wójtów i sołtysów Obywatelski Komitet Wykonawczy Obrony Państwa przesyła bezpłatnie numery śląskie dziennika-plakatu *Strażnicy* zarządom miast, parafjom i gminom całej Rzeczypospolitej. Prosimy o nalepianie *Strażnicy* w miejscach widocznych. Uprasza się całą prasę polską do opublikowania niniejszego wezwania.

Obywatelski Komitet Wykonawczy Obrony Państwa.

Ofiary i pokwitowania.

(Złożone w Administracji).

Na plebiscyt Górnego Śląska: grono Filji gimnazjum VIII 290 M.; Komitet urzędników dyrekcji odbudowy we Lwowie czysty dochód z wieczorku w dniu 20 b m. 16 231 Mk; Urząd podatkowy w Krzemieńcu ze zbiórki 605 Mk.; sąd powiatowy w Żywcu, od Macieja Maiera przy ugodowem załatwieniu sprawy o obrazę czci 500 Mk.; Urząd podatkowy w Wojniłowie 188 Mk; członkowie Sądu okręgowego i powiatowego w Złoczowie 8100 Mk., Stefan Ogrodnik ze Strusowa czysty dochód z wieczorku 3050 Mk.; E R z Żurawna 500 Mk

Na Żołnierza Polskiego: zbiórka II kl. wydziałowej szkoły żeńskiej w Sokalu 60 Mk.

Ze spraw polskich.

(Depesze Polskiej Agencji Telegraficznej).

Wyjazd Naczelnika Państwa.

Warszawa. Wyjazd Naczelnika Państwa do Paryża nastąpi w dniu 1 lutego 1921 po południu, przyjazd zaś do Paryża w dniu 3 lutego b. r.

Gen. Niessel w Poznaniu.

Poznań. Gen. Niessel przybędzie w niedzielę do Poznania celem inspekcji tamtejszych oficerów francuskich. Zarazem wygłosi on w Poznaniu odczyt o Maroku, z którego dochód przeznaczył na G. Śląsk.

Praga. Cz. B. P. Związek słowiańskiej wzajemności w Pradze odbywał nad kwestją plebiscytu na G. Śląsku obrady i powziął rezolucję wyrażającą Polsce sympatję.

Rezolucja podkreśla, że leży w interesie Czechosłowacji aby G Śląsk przypadł Polsce i aby Państwo Polskie przez przyłączenie G. Śląska stało się silnem.

Telegramy P. A. T.

Sejm Walny.

Warszawa. 204 posiedzenie Sejmu z dnia 28 stycznia rozpoczęło się o godz. 11 min. 40 przed południem.

Przewodniczył Wicemarszałek Osiecki. Przystąpiono do głosowania nad

art. 36 konstytucji

P. Czapiński domaga się imiennego głosowania oddzielnego nad każdą częścią art. 36 Wniosek ten Izba przyjęła. W głosowaniu imiennem Izba przyjęła pierwszą część art 36 o członkach senatu z wyboru 194 głosami przeciw 162. Następnie 188 głosami przeciw 168 przyjęto ustęp o „wirylistach", poczem przewodniczący zarządził przerwę do godz. 4 popoł.

Po przerwie objął przewodnictwo Marszałek Trąmpczyński i zarządził głosowanie nad następnym punktem artykułu, który opiewa „po jednym od każdego działu naczelnej Izby gospodarczej Rzplitej Polskiej". Punkt ten został przyjęty. Przyjęto również w głosowaniu imiennem 183 głosami przeciw 152 punkt, dotyczący przedstawicieli wyznań. Następnie przyjęto ustęp opiewający: „Wyborcy, biorący udział bezpośredni w wyborach osobnych, nie mają prawa głosowania w wyborach powszechnych do senatu". 174 głosami przeciw 165 przyjęto końcowy ustęp art. 36, mówiący o kadencji senatu.

Przystąpiono do

art. 37.

P. Czapiński wnosi imienne głosowanie nad poprawką PPS. w sprawie referendum. Podczas głosowania weszli na salę posłowie Wyzwolenia co wywołało na lewicy głośne okrzyki „zdrajcy ludu!" Poprawkę

PPS. odrzucono 195 głosami przeciw 155, poczem przyjęto art. 37 i 38.

Na życzenie kilku posłów przerwano na tem drugie czytanie przedłożenia o konstytucji i przystąpiono do interpelacji wszystkich prawie stronnictw do Rządu

w sprawie Górnego Śląska.

P. Dębski w imieniu wszystkich interpelantów zapytuje:

1. Czy Rząd czyni wszystko, aby art 88 traktatu wersalskiego był wykonany, a w szczególności jak Rząd Polski zareagował na notę niemiecką z 19 stycznia 1921, w której Rzesza niemiecka protestuje przeciwko regulaminowi plebiscytowemu, oraz czy przedsięwziął kroki celem zmiany postanowienia, która daje prawo głosowania każdemu urodzonemu na Śląsku i czy nie należałoby się domagać, aby prawo głosowania przysługiwało tylko tym, którzy przynajmniej 10 lat mieszkają na Górnym Śląsku?

2. Czy Rząd Polski posiada gwarancje, że emigranci polscy będą mieli swobodny przejazd na teren plebiscytowy, czy Rząd polski liczy się ze znanem postępowaniem władz niemieckich, które użyją wszelkich środków, celem niedopuszczenia emigrantów polskich, oraz czy nie należałoby pomyśleć o tem, aby zabezpieczyć swobodny przejazd emigrantów polskich pociągami neutralnymi, pozostającymi pod opieką władz koalicyjnych?

3. Czy emigranci z G. Śląska zamieszkali w Polsce są należycie poinformowani o dacie plebiscytu i czy zapewniono im swobodny przejazd?

4. Czy Rząd polski posiada dostateczne gwarancje, że istnieje dostateczna kontrola przy wydawaniu metryk i czy posiada również gwarancje, że umarli głosować nie będą?

5. Jakie środki Rząd polski przedsięwziął, aby termin głosowania nie był odsunięty w nieskończoność?

6. Jakie środki Rząd polski stosuje celem oddziałania na politykę Watykanu w tym kierunku, aby był dostatecznie poinformowany w duchu przychylnym dla Polski na G. Śląsku?

Min. spraw wewn. Sapieha oświadcza, że ze strony polskiej robi się starania, aby o ile tylko będzie możliwe, ograniczyć liczbę emigrantów do tych, którzy niedawno opuścili Górny Śląsk oraz aby przeciwdziałać akcji niemieckiej dążącej do obalenia bezstronnych i sprawiedliwych części regulaminu. Nie ma powodu do mniemania, aby regulamin ten miał być zmieniony. Dnia 20 b. m. między Polską i Niemcami przy pośrednictwie komisji międzysojuszniczej stanęła umowa, na mocy której oba kraje mają zagwarantowaną zupełną swobodę w działalności przygotowawczej do plebiscytu. Są zapewnione ułatwienia w otrzymywaniu od Władz potrzebnych papierów oraz wszelka możność komunikowania się między komitetami dla Górnego Śląska, wreszcie zupełna gwarancja równomiernego traktowania emigrantów polskich z niemieckimi.

Sprawą emigrantów znajdujących się w Polsce, zajmują się komitety plebiscytowe znajdujące się w Warszawie, Krakowie, Poznaniu i Cieszynie, a akcja ich koncentruje się w centralnym komitecie pod przewodnictwem Marszałka Trąmpczyńskiego. Minister szczegółowo przedstawił zarządzenia w sprawie kontroli nad legitymacjami emigrantów. Regulamin nie określa dnia terminu głosowania, jeżeli jednak mają być spełnione wszystkie przepisy regulaminu, to termin ten nie może być przed 13 marca b. r. Minister nie ma jeszcze pewności, że głosowanie odbędzie się 13 marca b. r., choć poruszone są w tym kierunku wszystkie sprężyny. Co do Watykanu jest on bardzo dobrze poinformowany obecnie o całym przebiegu sprawy i Minister sądzi, że fakta dowodzą, iż Watykan chce stanąć na gruncie zupełnie bezstronnym. Szczegóły Minister wyłoży w komisji dla spraw zagranicznych.

P. Kowalczuk wnosi

otwarcie rozprawy

nad oświadczeniem Rządu. Wniosek ten uzyskał większość.

P. Moraczewski oświadcza, że Minister spraw zagr. nie rozwiał obaw. Punkt ciężkości sprawy leży nie w Opolu lecz w Londynie, gdzie odbywają się targi o Górny Śląsk, polegające na tem, że Niemcy obiecują spełnić wszystkie swoje zobowiązania z traktatu pokojowego jednakże tylko za cenę zaniechania plebiscytu na G. Śląsku. Gdyby te obawy rozwiano, wtedy o los plebiscytu bylibyśmy zupełnie spokojni, bo bez względu na to kiedy się on odbędzie 75 prc. ludności oświadczy się tam za polską.

P. Wierzbicki przedstawia przebieg sprawy G. Śląska od czasu ukończenia wojny światowej, wyszczególniając usiłowania Niemców, celem silnienia opinji świata do pozostawienia G. Śląska przy Niemczech. Mowca poddaje ostrej krytyce książkę Heynesa wykazując, iż cała ustępy tej książki są zapożyczone z wywodów niemieckiej delegacji pokojowej. Jednakże Heynes stojąc na stanowisku ekonomicznem, nie odważa się żądać cofnięcia plebiscytu, a żąda tylko wysunięcia na plan pierwszy względów gospodarczych. Mowca podkreśla — popierając swoje wywody cyframi — że Niemcy nie dbali o rozwój G. Śląska i wskazuje na gospodarcze znaczenie tego kraju dla Polski. Mowca wzywa do złączenia wszystkich sił dla rzucenia światu w oczy prawdy o gospodarczej sile Polski, oraz dla propagandy na G. Śląsku, gdyż tego wymaga nietylko interes Polski, ale także interes Francji i Anglii i interes pokoju, wymaga tego także interes naszego sojusznika, który pierwszy poruszył sprawę naszego odrodzenia i niepodległości, t. j. Stanów Zjednoczonych.

P. Buzek oświetla sprawę ze stanowiska prawnego. Omawiając sprawę głosowania emigrantów, wzywa do podjęcia kompanji przeprowadzenia wyniku głosowania dla każdego obszaru dworskiego z osobna.

Pod względem walutowym nie będziemy narzucali G. Śląskowi waluty niskiej wartości. Minister skarbu powinien ludności górnośląskiej wykazać rzeczywisty stan naszej waluty i wyjaśnić, że zniżkę jej kursu zawdzięczamy Niemcom.

Minister Skarbu Steczkowski

oświadcza, że pod tym względem administracja skarbowa uczyni wszystko, aby na G. Śląsku zapewnić warunki jak najpomyślniejszego rozwoju gospodarczego. Z chwilą przydzielenia G. Śląska do Polski warunki produkcji tam się polepszą, gdyż z podniesieniem się naszej produkcji rolnej polepszą się także warunki aprowizacji na G. Śląsku.

Obciążenie Polski jest stosunkowo niższe,

niż państw zachodnich, wskutek czego też świadczenia G. Śląska na cele ogólne będą też znacznie niższe, jeżeli będzie przyłączony do Polski, niż gdyby plebiscyt wypadł na korzyść Niemiec. Minister Skarbu poczynił wszystko aby powołać na G. Śląsku do życia organizację bankową dla obsługi kredytowej tamtejszych przedsiębiorstw. Nie jest zamiarem administracji skarbowej przeprowadzić gwałtownie unifikację waluty, zamiarem ministra jest pozostawić na G. Śląsku okres przejściowy przed przeprowadzeniem unifikacji a mianowicie do czasu, kiedy marka polska pozwoli na nią bez ofiar ze strony ludu górnośląskiego.

P. Ludwiczek oświadcza, że sprawa G. Śląska jest w pewnej mierze związana ze sprawą plebiscytu na Warmji i na Mazurach. Ten wynik dla nas niepomyślny był wynikiem fałszerstw i nadzwyczajnego terroru. Niemcy próbowali podobnych sposobów na G. Śląsku, jednakże lud G. Śląski umiał się bronić. Plebiscyt na Warmji i Mazurach nie jest jeszcze sprawą załatwioną i rada ambasadorów będzie się musiała zająć się jeszcze tą sprawą.

Minister spraw zagranicznych wysłał do rady ambasadorów telegram z doniesieniem, że wprawdzie lud polski przystąpił do plebiscytu, ale Rząd polski w tych warunkach plebiscytu uznać nie może.

Mowca podaje środki zabezpieczenia się przed fałszerstwami podczas plebiscytu. Gdyby G. Śląsk nie przypadł Polsce, nie będzie tam spokoju i będzie on nieustannie zarzewiem niepokojów w Europie.

P. Wiceminister dr. Dąbrowski odpowiadając przedmowcy, zaznacza, że w sprawie plebiscytu na Warmji i Mazurach Rząd Polski prowadził systematyczną akcję; postępowanie Ministra spraw zagranicznych w sprawie plebiscytu na Warmii i Mazurach tłumaczy się przymusowem położeniem, bo inna taktyka mogłaby się obrócić przeciwko nam na Górnym Śląsku.

P. Chądzyński stwierdza, że trudność sprawy Górnego Śląska polega nie na głosowaniu, lecz na bogactwach tego kraju. Wpływ kapitału niejednokrotnie zaznaczył się w decyzjach Rady ambasadorów. Ale produkcja nie da się pomyśleć bez udziału pracy, a czynnikiem pracy na Górnym Śląsku — jest robotnik Polski. Gdyby miano zrobić z Górnego Śląska przedmiot międzynarodowego handlu i oddać go na pastwę wyzysku kapitału międzynarodowego, to niewątpliwie nastąpi uniemożliwienie produkcji górnośląskiej.

P. Adamski wskazuje, że należy wystosować do ludności Górnośląskiej od Sejmu słowa zachęty i otuchy do wytrwania w walce jeszcze przez kilka tygodni, oraz zapewnienia opieki nad tymi, którzy z powodu prześladowania G. Śląsk opuścili i znajdują się w nędzy. Ludność tamtejsza znajduje się w jakimś przedświątecznym nastroju, który porywa tam wszystkich.

Po zamknięciu dyskusji zabrał głos p. Dębski, stawiając wniosek o wydrukowanie mowy p. Wierzbickiego kosztem Sejmu i rozesłania jej nietylko po kraju lecz także i po krajach zagranicznych.

Izba wniosek ten uchwaliła.

Następne posiedzenie odbędzie się we czwartek.

Głosowanie nad dalszymi artykułami konstytucji

odbędzie się w piątek rano. Na wniosek p. Lutosławskiego na porządek dzienny czwartkowego posiedzenia

wejdzie jeszcze sprawa Wileńszczyzny i województw kresowych.

Koniec posiedzenia o godzinie 8 wieczorem.

Sprawa Austrji.

Paryż. Radjo. We czwartek przedpołudniem odbył Lloyd George konferencję z Louchenrem w sprawie austrjackiej. Loucheur przedstawił projekt założenia banku austroeuropejskiego, którego akcje podpisywałyby wielkie mocarstwa oraz państwa sukcesyjne, a które miałaby za zadanie zaopatrzyć Austrję w środki żywności i surowce oraz odbudować kraj i uruchomić naturalne źródła bogactwa.

Londyn. Prasa angielska wskazuje na konieczność przywrócenia stosunków gospodarczych pomiędzy państwami sukcesyjnymi i żywo omawia tę kwestję. *Pall Mall Gazette* w artykule omawiającym postępowanie Czechów powiada: Jeżeli Austrja otrzyma kredytu, wówczas grozi jej upadek. Trzeba jednak podnieść że kredyty same nie wystarczą. Kredyty są tylko pierwszym warunkiem, by podnieść Austrję. Musi następnie zapanować porządek w stosunku Austrji do państw nowych, które obecnie czynią wszystko by przeszkodzić rozwojowi tych stosunków z Austrją.

O stosunki handlowe z Rosją.

Berno szwajc. Szwajcarska Agencja. Na posiedzeniu Rady narodowej uzasadniał socjalny demokrata Schneider propozycję co do natychmiastowego podjęcia stosunków handlowych z Rosją. Były prezydent Motta oświadczył, że podjęcie stosunków handlowych z Rosją sowiecką jest obecnie niemożliwe, ponieważ rząd sowiecki rozporządza tylko złotem rekwirowanem, które nie jest prawnym środkiem płatniczym. Rząd rosyjski jest usposobiony nieprzyjaźnie wobec tego wszystkiego — kończył mowca — co jest dla nas świętem. Schneider, komunista z Bazylei oświadczył że nieporządki gospodarcze w Rosji nastąpiły wskutek blokady mającej na celu wygłodzenie Rosji.

Podjęcie stosunków handlowych zostało odrzucone przez Radę narodową wszystkimi głosami przeciwko głosom socjalistów.

Nagły wyjazd Focha.

Nauen. Niespodziankę stanowi nagły wyjazd Focha do Londynu na konferencję z Churchilem. Powodem wyjazdu ma być okoliczność, że Foch w sprawie rozbrojenia nie może dojść do zgody z gen. Wilsonem i Bingamem.

Państwa bałtyckie.

Paryż. Konferencja ambasadorów zajmowała się kwestją państw bałtyckich. Uznano Estonję za państwo samodzielne. Uznanie Łotwy nastąpi dopiero po rozwiązaniu kwestji wileńskiej. Znosi się także na uznanie Gruzji.

Polska a Litwa.

Warszawa. Dnia 21 stycznia 1921 zwrócił się do prezesa Delegacji Polskiej prezes delegacji litewskiej i złożył oświadczenie, że rząd litewski dążąc do bezpośredniego porozumienia z Rządem Polskim zgadza się zasadniczo na kontynuowanie rokowań wszczętych w Warszawie dnia 13 grudnia 1920, jednak uważa za konieczne prowadzić te rokowania nadal w miejscu neutralnem. Jako jedno najodpowiedniejsze miejsce ze strony litewskiej uznano Londyn.

Rząd polski chcąc dać dowód dobrej woli i przyczynić się do pomyślnego wyniku rokowań zaproponował przeniesienie dalszych rokowań do Kowna.

Przy tej sposobności Delegacja polska wyraziła życzenie usunięcia przez rząd litewski szeregu zarządzeń, wskazując w pierwszym rzędzie na konieczność rewizji wyroku politycznego wydanego niedawno przez sąd litewski przeciwko kilkunastu Polakom, względnie amnestji oraz zniesienia zarządzenia dotyczącego sekwestru majątków polskich na Litwie.

Tokio. Reuter. Prezydent ministrów oświadczył w Izbie, że Japonja wycofa swoje siły ze Syberji wówczas, gdy w Rosji będzie rząd taki, któryby mógł zagwarantować bezpieczeństwo obywateli japońskich na Syberji.

Ateny. B. K. Urzędowe sfery greckie zaprzeczyły wiadomościom tureckim o klęsce armji greckiej. Z greckiej strony urzędowej zapewniają, że wojska greckie zadały nacjonalistom ciężką klęskę.

Madryt. Król powierzył Dacie ponowne utworzenie gabinetu.

Londyn. Na linji kolejowej Tow. Cambrien w Walji, wydarzyło się poważne zderzenie pociągów. Zginęło 20 osób, a wiele odniesło rany.

Paryż. Wolff. *Chicago Tribune* donosi, że Stany Zjednoczone otrzymały zaproszenie do wysłania przedstawiciela na konferencję w sprawach wschodnich, która się rozpoczyna w Londynie 21 lutego b. r.

Praga. Czeskie *Słowo* donosi, że w najbliższym czasie ma się odbyć konferencja między Masarykiem a prezydentem Austrji Heinischem.

Waszyngton. Rokowania między rządem północno-amerykańskim a japońskim w sprawie ustawy imigracyjnej zostały pomyślnie zakończone.

Waszyngton. Senat postanowił zapytać komisję marynarki, czy nie byłoby możliwem zaniechać przez przeciąg 6 miesięcy budowy okrętów wojennych.

Londyn. W sprawie propozycji jednego z dyrektorów bankowych, aby Anglja zrzekła się części sum pożyczonych sojusznikom w czasie wojny, zauważa *Daily News* że plan taki mógłby skutecznie ulżyć ciężarom finansowym Francji.

Praga. Wyjazd Benesza do Rzymu został wyznaczony na poniedziałek. W towarzystwie jego wyjadą politycy i fachowcy handlowi. Benesz wyjedzie z Rzymu do Paryża, gdzie zabawi prawdopodobnie blisko miesiąc. Zastępować go będzie dr. Girsa, który ze względu na tę funkcję, odroczył swój wyjazd na stanowisko posła czeskiego w Warszawie.

Praga. Cz. B. P. donosi: Angielski polityk Lindley przed wyjazdem do Porto Rose na konferencję państw sukcesyjnych, pojedzie do Wiednia, Pragi i Warszawy, aby przygotować materjał na konferencję w Porto Rose.

Nauen. W czwartek rozważano w Berlinie skargę o unieważnienie wyborów miejskich wniesioną przez niemiecką partję narodową. Wydział okręgowy jako sąd administracyjny unieważnił wybory.

Nauen. Radjo. Profesor Teodor Schiemann historyk berliński zmarł 26 b. m.

Nauen. Radjo. *Vorwärts* występuje przeciwko zamiarom socjalizacji kopalń węgla, ponieważ zdaniem kół robotniczych i partji socjalistycznej nie może to przyczynić się do powiększenia produkcji.

Nauen. Radjo. Pruski minister rolnictwa zawiadomił, że w Prusach wschodnich zamierzone jest podjęcie robót celem osuszenia bagien i zamiany ich na rolę uprawną.

Londyn. Reuter. Rząd turecki zawiadomił delegata angielskiego w Konstantynopolu, że jest gotów w następnym miesiącu wysłać delegata do Londynu na konferencję, zaproponowaną przez Radę Najwyższą.

Londyn. Angielski kontrolor dowozu żywności zezwolił na wolny dowóz pszenicy.

PO ZAMKNIĘCIU NUMERU.

Sytuacja giełdowa.

(Z) Podobnie jak wczoraj, także dzisiaj sytuacja na giełdzie jest niewyjaśniona. Stan ten — zdaniem miarodajnych sfer bankowych — potrwa jeszcze kilka dni, a na to składają się następujące powody:

Przedewszystkiem brak jest dotąd połączenia telefonicznego między Krakowem a Wiedniem, co naturalnie utrudnia szybkie orjentowanie się i arbitrowanie.

Dalej niema obecnie relacji giełdowych z Zurychu.

A wreszcie ważną rolę w sytuacji giełdowej odgrywa definitywny wyjazd Naczelnika Państwa do Paryża.

Dzisiaj i także przypuszczalnie w dniach najbliższych obserwować będzie można stan pewnej obojętności a równocześnie wyczekiwania. Dotyczy to zarówno giełdy oficjalnej, jak i t. zw. „czarnej", t. j. spekulantów.

We Lwowie dzisiaj na „czarnej" giełdzie prawie nie kupują. Podaż i popyt słabe.

Dzisiaj odbywają się jedynie słabe transakcje i to na: dolary, marki niemieckie i leje.

Dolary kurs oficjalny 700 (nieoficjalny 770), marki do 12 (nieof. 13·15), leje 11 (nieof. 11·30).

*

Gdańsk. Kurs marki polskiej podniósł się znowu. Wczoraj płacono za markę polską gotówką $9^{3}/_{8}$ przekazy na Warszawę $8^{5}/_{8}$.

Notatki literacko-artystyczne.

„Bartnika Postępowego", ilustrowany miesięcznik poświęcony pszczelnictwu, założony przez prof. dr. Teofila Ciesielskiego, a wychodzący lat 43 Organ Głównego Związku Towarzystw Pszczelniczych Rzeczypospolitej Polskiej — wyszedł nr. 1 i zawiera: L. W. Od Redakcji. — Stworzenie „Głównego Związku Towarzystw Pszczelniczych Rzeczypospolitej Polskiej". — Leonard Weber: Wyrób węzy sztucznej. — Odezwa do Pszczelarzy. — A. Sąsiedzki: O najlepszych ulach ramowych. — Dominik Madej: Potrzeba hodowli matek zapasowych. — Przegląd czasopism pszczelarskich. — Wiadomości bieżące. Pytania i odpowiedzi. — Korespondencja.

Las polski potrzebuje ratunku. Pod tem hasłem Związek leśników polskich przystępuje do wydawania organu Związku p. t. *Las Polski*. Usiłowania Związku poprzeć muszą wszyscy leśnicy polscy, jeśli chcą, by pismo się utrzymało. — *Las Polski*, organ Związku Leśników Polskich, wychodzić będzie jako miesięcznik pod redakcją Józefa Zagórskiego. — Prenumerata kwartalna dla członków Związku 100 Mk., dla niečłonków 150 Mk. Zeszyt pojedyńczy 60 Mk. Zeszyty 1 szy i 2 gi (za styczeń i luty) ukażą się w lutym 1921 r. Adres redakcji i administracji: Warszawa, Foksal 14 m. 2.

„Młynarza Polskiego" organu Związku Młynarzy polskich pod redakcją Kazimierza Walewskiego, okazał się nr. 2. Na treść numeru składa się szereg artykułów z dziedziny młynarstwa i zbożownictwa, wiadomości zagraniczne i kronika miejscowa i t. p. Między innemi zamieszczony jest artykuł dr. Marcelego Bałtińskiego p. t. „Oschy dobrego materjału młynarskiego" i prezesa zarządu St. Pytlewskiego p. t. „Młynarstwo polskie w pobie obecnej i bliskiej przyszłości", zawierający szkic stosunków młynarskich obecnych i widoki rozwoju młynarstwa w przyszłości.

Laureat Akademji Goncourt'ów.

Nagroda, przyznawana w końcu każdego roku przez dziesięciu członków Akademji Goncourt'ów, była tym razem przedmiotem długich dyskusji i trzech głosowań. Ostatecznie otrzymał tę nagrodę w sumie 5.000 fr. p. Ernest Perochon, zupełnie w Paryżu, nawet przez żadnego z akademików, nieznany. Pochodzi on z rodziny wieśniaczej, jest obecnie nauczycielem szkolnym w miasteczku Vonillo, w dep. Deux Sevres, ma lat 35, uczestniczył w wojnie, dosłużył się stopnia podoficera, był ciężko ranny i otrzymał odznaczenie.

W dwudziestym trzecim roku życia w r. 1908 ogłosił pierwszy tom poezji, w roku następnym drugi, a potem napisał dwie powieści, które prawie nie zwróciły uwagi.

Odznaczona obecnie powieść ma tytuł „Nene" i napisana jest już po wojnie. Autor ofiarowywał rękopis wszystkim niemal nakładcom paryskim, którzy wszelako odrzucali go z dziwną jednomyślnością. Wkońcu udało się p. Perochonowi znaleźć nakładcę w mieście Niort, gdzie przed pół rokiem książka wyszła z druku.

W całym Paryżu nie było ani jednego egzemplarza tej powieści, dopiero gdy przed paru tygodniami rozeszła się wieść, że wywarła silne wrażenie na kilku członków Akademji Goncourt'ów, jeden z księgarzy paryskich zakupił cały nakład a nadto też poprzednio wydane utwory Perochona, co mu się sowicie obecnie opłaca.

Treść powieści nagrodzonej nieskomplikowana: Chłop owdowiał i bierze do swoich dwojga osieroconych dzieci opiekunkę, w osobie Magdaleny, która poświęca im się całkowicie; ratuje jedno z ciężkiej choroby, ocala drugie od śmiertelnego wypadku. Dzieci przywiązane bezmiernie do opiekunki, przezwały ją pieszczotliwie Nè e (zdrobniale op Madeleine). Po kilku latach wszakże chłop żeni się powtórnie, a nowa pani domu podejmuje walkę z opiekunką o wpływ nad dziećmi i walczy tak wytrwale że pozyskuje stopniowo ich serce; biedna Nène opuszcza tedy dom z rozpaczy i topi się w stawie.

Nie na akcji zatem polega wartość nagrodzonej książki, lecz na sposobie, w jaki te skromne dzieje zostały opowiedziane, na stylu, pełnym prostoty, na wzruszeniu, jakie wywołuje w czytelniku los, idącej taką ciernistą drogą kobiety, obdarzonej tkliwem macierzyńskiem sercem.

Z lwowskiego Grona konserwatorów.

(Ciąg dalszy).

Zwiedzone i odfotografowane kościół ormiański (1743 – 1762). Wsale dobre freski sędzia Jana Sieleckiego, odnowiono niestety w sposób rzemieślniczy. Figury drewniane na ołtarzu głównym, św. Onufry na bocznym, przy lewym filarze łuku tryumfalnego, na obu ołtarzach w przęsłach środkowych obu naw bocznych, na ambonie, oraz na szerokich gzymsach pod sklepieniem transeptu i prezbiterjum należą do wybitnych dzieł rokokowej sztuki rzeźbiarskiej. Wiele z tych figur wykonał zapewne ten sam mistrz, wzgl. jego pracownia, jaki wyrzeźbił wspaniałe postacie rokokowe w lwowskim kościele OO. Dominikanów.

Był to niewątpliwie znakomity artysta (może Francuz) zajęty stale na dworze Józefa Potockiego, hojnego magnata i fundatora licznych przepysznych budowli rokokowych z tego czasu.

Odfotografowano też, pomieszczono i opisano kilka cennych, orm. ornatów z w. XVII–XIX, z pośród licznej kolekcji tych okazałych zabytków sztuki tekstylnej. Wśród nich znajduje się też bogato jedwabiem i srebrem haftowana kapa, wyjęta z grobowca słynnego z nadzwyczajnej pobożności i ascezy, proboszcza tamt. ks. Wartereslawicza, zm. w r. 1732. Kapę wyjęto za czasów probostwa ks. Issakowicza, późn. metropolity lwowskiego.

Pomierzono i odfotografowano rokokową figurę kamienną św. Jana Nepomucena z r. 1742 przy ul. Halickiej nr. 18, oraz typowy dom z mansardowym dachem w pobliżu kościoła rz. kat. Prawdopodobnie ostatni tego rodzaju zabytek w obrębie miasta.

Dawny pałac (zamek) Potockich (1672 do 1680 r.) obecnie szpital wojskowy przy placu Trynitarskim, zbadano dokładnie i od fotografowano. Pomiary wykona miejscowy wojskowy Urząd Budowlany. Wśród resztek drzew niegdyś dużego parku, poza stylową, murowaną bramą wjazdową, stoi kilka budynków z różnych czasów i epok stylu, jednakże z wyjątkiem jednego pozbawionych niemal zupełnie charakterystycznych cech i znamion, skutkiem banalnych, koszarowych przeróbek przez Austrjaków.

Brama ozdobiona, wykutą z kamienia ustawioną na dwóch filarach środkowych zbroją rycerską wraz z dwiema półokrągło sklepionemi fortami bocznemi pochodzi, sądząc według stylu z końca wieku XVIII. z pewnemi przeróbkami późniejszemi.

Więc z czasu, a może i z okazji przyjęcia w zamku stanisławowskim Józefa II. przez kasztelanową Katarzynę z Potockich Kossakowską. Sama krata i sztachety żelazne są już nowszym fabrykatem austrjackim. Dwa piętrowe pawilony na krańcach sztachet, na prawo i lewo od bramy wjazdowej pochodzą zapewne również z w. XVIII., lecz obecnie ani zewnątrz, ani tem mniej wewnątrz nie przedstawiają niemal żadnej wartości zabytkowej. To samo odnosi się do nowszego budynku piętrowego obok skrajnego pawilonu lewego, oraz do najnowszego domu parterowego w głębi parku, wzgl. dużego dziedzińca.

Jedynym budynkiem zabytkowym jest właściwy dawny, z ciosu wzniesiony, dwupiętrowy pałac, tzw. pod wysokim ceglanym, współczesnym murem obronnym w głębi parku, nieco na lewo od bramy wjazdowej. W r. 1672 wspomina podróżnik Ulryk Verdum, w materjale zwieziony do budowy tego pałacu, zaś w r. 1687 Franciszek Dallerac dworzanin Jana III. i sekretarz królowej Marysieńki widział go już ukończonym i napisał, że jest to piękny pałac z kamienia, wspaniale zbudowany i ozdobiony („un beau Palais de pierre, magnifiquement bâti et orné") Że była to budowla niegdyś okazała, dziś jeszcze poznać, lecz po wspaniałych ozdobach" nie pozostało zgoła nic.

Prócz gzymsów, oddzielających ponižo i piętra oraz wgłębień wokoło okien niema nawet śladu jakichkolwiek upiększeń. Niewątpliwie były tam pierwotnie bogato rzeźbione obramienia drzwi i okien, oraz wykute z kamienia rzeźby figuralne na attykach, przy wejściu głównem, w klatce schodowej i na kurytarzach. Wszystko to zniknęło, zrabowane lub rozbite przez Austrjaków przy sposobności przemiany pałacu na szpital. Nie zapominajmy, że ci sami Potoccy około połowy wieku następnego wznoszą najwspanialsze nietylko w Polsce, ale wogóle w Europie północnej świątynie barokowe w Stanisławowie, Lwowie, Tarnopolu, Horodence i Buczaczu, tam również okazały, monumentalny ratusz.

Wszystkie wymienione gmachy są zbudowane z ciosu i bogato ozdobione rzeźbami ornamentalnemi i figuralnemi kutemi w kamieniu. Wnętrza tych świątyń pełne są przepysznych rokokowych figur drewnianych. Więc też i druga późniejsza kolebka ich rodu (pierwsza: Buczacz względnie Potok Złoty) zamek w Stanisławowie był bezwątpienia jak słusznie pisał Dallerac, bardzo bogato i okazale ozdobiony. Dziś niewiadomo nawet, czy pod tynkiem ścian zewnętrznych istnieją jeszcze okładziny ciosowe; możliwe, że i te zrabowano, względnie zniszczono. Kształt okien parteru i pierwszego piętra, oraz wszystkich drzwi jest zupełnie zmieniony, t. zn. po austryacku, koszarowo zmodernizowany. Do typu pierwotnego zbliżają się jeszcze nieco, krosienkowe okna drugiego piętra. Zmieniono również i zohydzono do niepoznania całe wnętrze pałacu. Prócz klatki schodowej będącej dziś tylko śladem jakiejś dawnej stylowości i to już raczej epoki klasycystycznej, niż baroku z 2 poł wy XVII. wieku, wszystkie kurytarze, sale i pokoje są tak bezładnie, bezplanowo, niesłychanie naiwnie przeinaczone i podzielone rozmaitemi ściankami i nowymi murami, że bez gruntownych badań, murów pomiarów i rzutów niepodobna zdać sobie sprawę jak właściwie pierwotne wnętrza piętr wyglądały. Wystarczy nadmienić, że kurytarze i większa część pokoi jest dziś niemal zupełnie ciemna, zdaje się dlatego, że pierwotne założenie było emfiladowe, więc beskurytarzowe. Natomiast w salach najwidniejszych i najprzestronniejszych umieszczono ustępy oddzielając je tylko wysokiemi, a bardzo nieszczelnemi drzwiami wahadłowemi od całych zaciemnionych kurytarzy i wielu przechodnich, bezdrzwiewych zakamarków, zatruwając przez to i zanieczyszczając powietrze w całem wnętrzu, gdzie niepodobna dłuższą chwilę wytrzymać.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Józef Piotrowski.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW ROSSOWSKI.

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Rozmaite obwieszczenia.

Cw. X. a) 52/20/1. Przeciw dr Janowi Kasparek i Janinie Kasparek, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu okręgowego cywilnego jako handlowego we Lwowie przez Galicyjską Kasę Oszczędności we Lwowie pozew wekslowy o 11.500 kor. Na podstawie pozwu wydano nakaz zapłaty do l. cz. Cw. X. a) 52/20/1. Celem strzeżenia praw pozwanych ustanawia się p. dr. Karola Srokowskiego, adwokata we Lwowie, kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd okręgowy cywilny, j. handl., Oddział X.

Lwów, dnia 4 grudnia 1920. (822)

C. I. 438/20 Anna Trybubiak ur. Bodnaruk w Czortowcu wniosła skargę przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Fedorowi Gawryłasz Iwana z Czortowca o własność parc. bud. 393 i p. gr. 681/1 gminy Czortowiec do l. cz. C. I. 438/20. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 24 lutego 1921 godz. 9 przed południem w tym sądzie biuro Nr. 1. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się dr. Józefa Silbermana, adwokata w Obertynie, kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Obertyn, 27 grudnia 1920. (820)

C. I. 235/20 Powódka Anna z Łobińskich Hołodniuk, w Harasymowie, wniosła przeciw pozwanym Michałowi Łobińskiemu Fedora i Dmytrowi Manulakowi Jurka skargę o zniesienie współwłasności do l. cz. C. I. 235/20. Audjencja do ustnej rozprawy wyznaczona została na dzień 25 lutego 1921 o godz. 9 przed południem w tut. sądzie biuro Nr. 1. Ponieważ miejsce pobytu pozwanych nie jest wiadomem ustanawia się dla nich kuratora w osobie Matija Szwaduckiego Nykoły, gospodarza w Harasymowie, który zastępować ich będzie na ich koszt i niebezpieczeństwo aż oni sami się zgłoszą lub ustanowią pełnomocnika.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Obertyn, 28 grudnia 1920. (819)

C. I. 440/20 Wasyl Sołowka w Czortowcu wniósł skargę przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Wasylowi Pańków Nykoły w Czortowcu o własność parc. bud. l. 567 i 691/248 lwh. 418 gminy Czortowiec do l. cz. C. I. 440/20 Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 9 marca 1921 godz. 9 przed południem w tym sądzie biuro Nr. 1. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się Iwana Pańków Mikołaja w Czortowcu kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika.

Sąd powiatowy, Oddział I

Obertyn, 27 grudnia 1920. (821)

Konkursa.

L. 82/pr. O. U. Z. (752 2—3)

Konkurs.

Przy utworzyć się mającym urzędzie Sanitarno-obyczajowym we Lwowie są do obsadzenia następujące posady urzędników administracyjnych.:

1. Zarządzającego sekcją sanitarno-nadzorczą z poborami według VII. kategorji płac,
2. Pomocnika zarządzającego z poborami według IX. kategorji płac,
3. Urzędnika biurowego starszego według IX. kategorji płac,
4. Czterech urzędników okręgowych sanitarno-obyczajowych w IX. kategorji urzędników państwowych,
5. Jednego urzędnika biurowego młodszego i czterech pomocników okręgowych urzędników sanitarno-obyczajowych w X. kategorji urzędników państwowych,

Bliższych szczegółów co do wymaganych warunków zasięgnąć można w Okręgowym Urzędzie Zdrowia (Namiestnictwo).

Obowiązki urzędników określa instrukcja Ministerstwa Zdrowia Publicznego z dnia 4 kwietnia 1919 („Monitor Polski" Nr. 107 z 1919).

Podania wnosić należy do dnia 5 lutego b. r. do Ministerstwa Zdrowia Publicznego przez Okręgowy Urząd Zdrowia.

Okręgowy Urząd Zdrowia.

Lwów, dnia 18 stycznia 1921.

Generalny Delegat Rządu:
Dr. Gałecki w. r.

Licytacje.

E. XX. 619/19/8. Edykt licytacyjny. Na wniosek strony egzekwującej Towarzystwa kredytowego w Krośnie stowarz. z ogr. poręką odbędzie się dnia 15 marca 1921 r. o godzinie 10 przed południem w Oddziale Nr. XX. I p. na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków licytacja następującej realności: ks. gr. gm. m. Lwowa lwh. 1220 Dz. IV., oznaczenie realności: realność położona przy ul. Kochanowskiego 183 składająca się z parcel grunt. lk. 6825/6, 6826/4. Wartość szacunkowa 54.800 Mk. Najniższa oferta 36 533 Mk. Do realności lwh 1220 Dz. IV ks. gr. gm. m Lwowa należą następujące przynależności sztachety oszacowane na 800 Mk. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy S. I., Oddz. XX.

Lwów, dnia 8 stycznia 1921. (815 1—3)

Kuratele.

P. 149/20/8. Ogłoszenie pozbawienia własnowolności. Uchwałą tutejszego sądu z 22 października 1920 l. cz. L. 4/19 pozbawiono częściowo własnowolności Paraskę Swyszczuk, córkę Jury, w Kluczowie małym, a to z powodu upośledzenia umysłowego. Doradcą ustanowiono p. Dmytra Swyszczuka, syna Wasyla, z Kluczowa małego.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Peczeniżyn, dnia 11 grudnia 1920. (793)

Edykta
w sprawach uznania za zmarłego.

T. 160/20/2. Eustachy Niwrak, syn Andrzeja, urodzony w Czortkowie, dnia 8 maja 1875 r., jako żołnierz obrony krajowej w listopadzie r. 1914 w bitwach pomiędzy Samborem a Siankami zaginął i od tego czasu brak o nim wiadomości. Gdy zatem przyjąć należy, że chodzi ustawowe domniemanie z § 1 ust. z dnia 31 marca 1918 Nr. 128

Dz. p. p. przeto wdraża się na prośbę Anny Niwrak, gospodyni w Wygaance, postępowania, celem uznania za zmarłego, zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub dr. Izydorowi Kozowerowi, adwokatowi w Czortkowie, którego ustanawia się kuratorem nieobecnego, wiadomości o powyż wymienionym Eustachego Niwraka wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 czerwca 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Czortków, 7 grudnia 1920. (11621 1—3)

T. IV. 95/20 (3). Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci Józefa Seniowa z Doliny. Józef Seniow syn Michała i Marty, na dniu 21 listopada 1890 w Dolinie urodzony, został w roku 1914 powołany do austrjackiej służby wojskowej, poczem brał udział w walkach na rosyjskim froncie. Wedle zeznań Michała Kosteckiego towarzysza broni, brał Seniow w jesieni 1914 udział w bitwie w bliżej nieoznaczonej miejscowości na terytorjum Królestwa, a gdy po bitwie odczytano nazwiska żołnierzy, Seniow już się nie zgłosił i od tego czasu słuch o nim zaginął. Gdy wobec powyższego jest prawdopodobne, że Józef Seniów poniósł śmierć, przeto na prośbę Marji Seniów wdraża się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego, jako też celem uznania związku małżeńskiego z nim zawartego za rozwiązany. Obrońcą węzła małżeńskiego ustanawia się adw. dr. Rotha w Stryju. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomione sąd lub kuratora p. dr. Rotha, adwokata w Stryju, aż do dnia 1 lipca 1921 o zaginionym. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stryj, 10 grudnia 1920. (896)

T. V. 195/20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Karolina Pasiecznik urodzona 30 marca 1886 w Czernielowie mazowieckim, wyjechała w r. 1908 w kwietniu na robotę do Prus, następnie do Danji, dotychczas nie wróciła, a od roku 1910 nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza poświadczenie urzędu gminnego w Czernielowie mazowieckim z dnia 20 czerwca 1920. Zeznaniem Franciszki Pasiecznik i Mikołaja Pasiecznik stwierdzono, że z treści korespondencji jaką otrzymał Mikołaj Pasiecznik w lutym 1909 od nieznanej osoby z Danji wynika, że Karolina Pasiecznik nie żyje. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowe § 24 L. 1 p. ks. ustawy cyw., przeto wdraża się na wniosek jej męża Mikołaja Pasiecznika postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Weisnichtowi, adwokatowi w Tarnopolu, którego równocześnie ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyżej wymienionej. Karolinę Pasiecznik, o ileby żyła, wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dała znać o sobie. Sąd tut. na ponowny wniosek po dniu 1 czerwca 1921 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłą i uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 30 listopada 1920 (1566 1—3)

T. 353/20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Anna z Pawluków Bejowa wniosła o uznanie jej męża Piotra Beja za zmarłego. Z zeznań świadków Hryńka Suchockiego i Stefana Zapotocznego Danyły wynika, że Piotr Bej jako żołnierz 34 pp. byłej armji austr. w czasie bitwy pod Przemyślem z końcem roku 1914 lub z początkiem roku 1915 ugodzony kulą nieprzyjacielską padł na miejscu zabity. Wobec tego w myśl ustawy z dnia 31 marca 1918 roku Dz. p. p. Nr. 128, wdraża się postępowanie, celem uznania za zmarłego Piotra Beja. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Frydrykowi Nussenblattowi, adwokatowi w Komarnie, wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę wniesioną po dniu 1 maja 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, 16 listopada 1920. (680)

T. 951/20 (4). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Moroz syn Mikołaja, urodzony w Artasowie dnia 20 sierpnia 1887, rolnik ostatnio zamieszkały w Borkach domiakańskich, brał udział w wojnie europejskiej przy 80 pp. wojsk austr. i jak wykazały dochodzenia dostał się dnia 27 maja 1917 do niewoli włoskiej i od tego czasu słuch o nim zaginął. Można zatem przyjąć, iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl ustawy cyw. z 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128. Wobec tego na wniosek Marji Moroz wdraża się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a małżeństwa zawartego w dniu 19 lutego 1911 między wymienionym a Marją Makuchowską za rozwiązane. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi, lub p. adw. dr. Stanisławowi Derybgowi we Lwowie, którego ustanawia się kuratorem oraz obrońcą węzła małżeńskiego. Jana Moroza zaś o ile żyje, wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 sierpnia 1921 jednak nie prędzej jak w 6 miesięcy od zarządzenia niniejszego ogłoszenia w Gazecie urzędowej, sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 30 listopada 1920 (789)

T. 428/20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jurko Łeniuk syn Fedia, urodzony 25 kwietnia 1884 w Wiktorowie Sp. Halicz zamieszkały, powołany 1915 do wojska austr. dostał się do niewoli i przebywał w Żułanach koło Kijowa. Wedle zeznań świadka Oleksy Kuzmycza na wiosnę 1917 roku zachorował Łeniuk i odszedł do szpitala. Później go więcej nie widział. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci tegoż, przeto wdraża się na prośbę Marji Łeniuk postępowanie, celem uznania za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwania, ażeby udzielono sądowi lub kuratorowi i obrońcy węzła małżeńskiego p. dr. Sokalowi w Haliczu, wiadomości o zaginionym. Jurka Łeniuka wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 26 lipca 1921 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 3 listopada 1920. (352)

T. 612/20 (4). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego Stefan Gocki urodzony 11 grudnia 1887, zamieszkały w Pyszkowcach Sp. Buczacz, powołany ogólną mobilizacją do wojska austr., odszedł na front. Świadek Petro Siedlak zeznał, że Stefan Gocki w listopadzie 1914 roku pozostał jako chory w chacie w lesie koło Jasła, podczas gdy kompanja ich się cofnęła. Co się z nim dalej stało nie wie i od tego czasu nie ma o nim żadnej wieści. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci tegoż, przeto zarządza się na wniosek Anieli Gockiej w Trybuchowcach postępowanie, celem uznania za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono sądowi albo kuratorowi dr. Ignacemu Alfertowi w Stanisławowie wiadomości o powyż wymienionym. Stefana Gockiego wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem jawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 22 lipca 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 30 grudnia 1920. (866)

T. 588/20. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Ołeksa Dworecki syn Tomy, urodzony 28 marca 1883, zamieszkały w Pniowiu Sp. Nadwórna, powołany ogólną mobilizacją do wojska austr., odszedł na front, dostał się do niewoli rosyjskiej i ostatnią wiadomość dał o sobie listem pisanym do swej żony Anny we wrześniu 1917 roku. Od tego czasu nie ma o nim żadnych wiadomości. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci tegoż, przeto wdraża się na prośbę Anny Dworeckiej postępowanie celem uznania za zmarłego, zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub adw. dr. Michałowi Łuckiemu w Nadwórnie, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 31 grudnia 1921 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 22 grudnia 1920. (9)

T. 754/19/5. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Mikołaj Krawiec syn Andrzeja i Anny rolnik ur. w Pikułowicach pow. lwowski 26 listopada 1882 tamże ostatnio zamieszkały, brał udział od 1918 r. w wojnie i wedle prywatnej wiadomości nadesłanej żonie jego z frontu miał zaginąć w czerwcu 1917 podczas wywiadu na froncie włoskim. Od tego czasu brak też o nim jakichkolwiek wiadomości. Można zatem przyjąć, iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli § 24 l. 2 u. c. Wobec tego na wniosek Pauliny Krawiec wdraża się postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarła a związku małżeńskiego zawartego na dniu 1 czerwca 1909 za rozwiązanego. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi albo adw. dr. Stanisławowi Deryngowi we Lwowie, którego ustanawia się kuratorem oraz obrońcą węzła małżeńskiego. Mikołaja Krawca wzywa się aby się jawił przed podpisanym sądem o ile żyje lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd orzeknie ostatecznie na ponowny wniosek po dniu 15 marca 1921 o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu węzła małżeńskiego.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 9 sierpnia 1920 (10952)

T. 427/20/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Mykieta Semeniuk rolnik w Sarzowie pow. Radziechów wyruszył w sierpniu 1914 z byłą armią austrjacką w pole, dostał się w r. 1918 do niewoli włoskiej. Przesłuchany jako świadek Hersz Gasthaler pod przysięgą zeznał, że Semeniuk zachorował w marcu lub kwietniu 1919 w niewoli włoskiej i odstawiony został do szpitala w Werowie skąd już więcej do obozu nie wrócił, a jak słyszał od innych żołnierzy, że Semeniuk w szpitalu zmarł. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 L. 2 u. c. i § 1 i 2 ust. z dnia 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. pp przeto na prośbę jego żony Tekli Semeniuk wdraża się postępowanie celem uznania Mykiety Semeniuka za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi p. dr. Epsteinowi adwokatowi w Złoczowie, którego ustanawia się zarazem obrońcą węzła małżeńskiego wiadomości o powyż wymienionym. Gdyby Mykieta Semeniuk mimo to żył, wzywa się go, aby przed niżej wymienionym sądem się stawił lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 lipca 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Złoczów, d. 3 grudnia 1920. (680)

T. V. 129/20 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Antoni Golec urodzony 18 maja 1883 w Draganówce pow. Tarnopol, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austr., opuścił od roku 1914 swoje miejsce zamieszkania i brał udział w wojnie światowej, oraz popadł w moc nieprzyjaciela, dostawszy się do niewoli rosyjskiej. We wrześniu 1916 r. zachorował w Bruzach gub. mińskiej, dostał się do szpitala, z którego już nie powrócił, a wszelki ślad o nim zaginął, co stwierdza poświadczenie urzędu gminnego Draganówka z 22 maja 1920 i zeznania Parańki Golec, Klemensa Ohsdarskiego, Katarzyny Szkwarek pod przysięgą złożone. Gdy zatem można przyjąć, że istnieją warunki w myśl § 1 alinea 1 ustawy z dn. 31 marca 1918 Dz. u. p. Nr. 128, przeto zarządza się na wniosek żony jego Parańki Golec postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Czykalukowi, adwokatowi w Tarnopolu, którego równocześnie ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyż wymienionym. Antoniego Golca o ile żyje, wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tutejszy na ponowny wniosek po dniu 15 maja 1921 roku rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy Oddział V.

Tarnopol, 16 listopada 1920. (11244 1—3)

T. V. 202/20 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Paszczyński urodzony 24 czerwca 1888 w Poczapińcach pow. Tarnopol, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austr., opuścił w sierpniu 1914 swoje miejsce zamieszkania i brał udział w wojnie światowej. Od ostatniej wiadomości jaką podał 29 październiku 1918 z frontu włoskiego, że ustępuje z okopów i odchodzi do szpitala, wszelki ślad o nim zaginął, nie jest znany z życia i miejsca pobytu. Stwierdza to poświadczenie urzędu gminnego w Poczapińcach z 26 czerwca 1920 i zeznania Józefy Paszczyńskiej. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci z § 1 alinea 1 ustawy z dnia 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto wdraża się na prośbę żony jego Józefy Paszczyńskiej postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. adwokatowi dr. Bobowskiemu w Tarnopolu, którego równocześnie ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyż wymienionym. Jana Paszczyńskiego o ile żyje wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15 maja 1921 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnopol, 16 listopada 1920. (11237 1—3)

T. V. 118/20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Mikołaj Dmytryszyn urodzony 27 października 1893, rolnik z Ostrowa pow. Tarnopol, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austr., opuścił od r. 1914 swoje miejsce zamieszkania i brał udział w wojnie światowej. Od roku 1914 nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza świadectwo urzędu gminnego w Ostrowie z dnia 26 kwietnia 1920. Zaprzysiężonemi zeznaniami Anny Dmytryszyn, Iwana Soroki stwierdzone zostało, że Mikołaj Dmytryszyn miał umrzeć w r. 1914 na cholerę. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci w myśl § 1 ust. 1 ustawy z dnia 31 marca 1918 Dz. u. p. Nr. 128, przeto na prośbę żony jego Anny Dmytryszyn wdraża się postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Pohoreckiemu, adwokatowi w Tarnopolu, którego równocześnie ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyżej wymienionym. Mikołaja Dmytryszyna o ile żyje, wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tut. na ponowny wniosek po dniu 25 kwietnia 1921 roku rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 24 paździer. 1920. (11243 1—3)

T. 135/20 (3). Mikołaj Szmadyło syn Iwana urodzony w Rydodubach w r. 1872, żołnierz 226 bat. posp. ruszenia, wedle zeznań świadka Feliksa Woźniaka, miał umrzeć w szpitalu w Okczmożo w drugiej połowie listopada 1914. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z ustawy z dnia 31 marca 1918 r. Nr. 128 Dz. u. p. przeto wdraża się na prośbę Anny Szmadyło w Rydodubach postępowanie, celem uznania za zmarłego zaginionego i małżeństwa jego z Anną Woźnik zawartego w Rydodubach dnia 3 czerwca 1900 za rozwiązane. Wiadomości należy udzielić sądowi lub p. dr. Izydorowi Kozewerowi, adwokatowi w Czortkowie, którego równocześnie ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego. Mikołaja Szmadyłę wzywa się aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 września 1921 r. rozstrzygnie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Czortków, 22 stycznia 1921. (784 1—3)

T. 693/20 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Onufry Hawryłków syn Pawła, urodzony 25 czerwca 1883, zamieszkały w Czukałówce Sp. Stanisławów, powołany ogólną mobilizacją w r. 1914 do wojska austr., odszedł na front rosyjski i od tego czasu nie ma o nim żadnych wieści. Świadek Teodor Witkowski zeznał, że widział się 29 listopada 1914 r. z Onufrym Hawryłków podczas wielkiej bitwy pod Dęblinem. Później go więcej nie widział. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci tegoż, przeto wdraża się na prośbę Anny Hawryłków postępowanie, celem uznania za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielone sądowi albo kuratorowi p. adw. dr. Partyckiemu w Stanisławowie wiadomości o powyż wymienionym. Onufrego Hawryłkowa wzywa się, aby się stawił przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 16 lipca 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 9 grudnia 1920. (238)

T. 75/20 (3). Jan Fryga rolnik rz. kat. ur. 27 października 1887 w Kozowie tamże zam. ożeniony 13 maja 1913 z Marją Olejnikówną był jako żołnierz austr. w bitwie przeciw Rosjanom pod Bochnią ranny następnie po wyleczeniu znów wcielony do czynnej służby wojskowej, że w Czerwonym Krzyżu miano wiadomość, iż jest od r. 1915 uważany za zaginionego i że od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości. Na wniosek żony wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego a małżeństwa za rozwiązane. Ktoby miał o nim wiadomość, ewentualnie on sam, winien donieść sądowi do dnia 31 stycznia 1921. Po tym dniu sąd na ponowny wniosek rozstrzygnie sprawę.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Brzeżany, 18 czerwca 1920. (764)

T. 289/20 (2). Wiktor Wojciechszyn komendant posterunku ukraińskiej żandarmerji w Leszczynie, ur. w Milnie, pow. Zborów, około r. 1879 gr. kat tamże zamieszkały, ożeniony 10 lutego 1918 z Julją Zacharówną będąc w składzie wojska ukraińskiego zachorował około 25 stycznia 1920 w Zmerynce na tyfus plamisty, oddany został do miejscowego szpitala ziemskiej uprawy i tam

dnia czwartego zmarł a zaprzysiężony świadek Stefan Góral odwiózł ciało jego na cmentarz miejscowy i był na pogrzebie. Wiktor Wojciczyn więc nie przeżył dnia 31 stycznia 1920, lecz na ten fakt jego śmierci nie ma dokumentu publicznego. Na wniosek żony jego wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Ktoby miał o nim wiadomość, ewentualnie on sam winien donieść sądowi do dnia 15 listopada 1920. Po tym dniu sąd rozstrzygnie sprawę bez wniosku ponownego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Brzeżany, 1 lipca 1920. (765)

T. 277/20 (3). Mikołaj Hamkało syn Józefa i Anny rolnik z Horodyszcza królewskiego, ur. 20 października 1892 wyjechał wedle poświadczenia gminy Horodyszcze królewskie w r. 1919 jako porucznik wojsk ukraińskich zaś wedle zaprzysiężonych zeznań świadków Heleny Prodsus, Józefa Bałuk, Andrzeja Zabarskiego i Andrzeja Hułej zachorował w Zmerynce na tyfus i dnia 9 grudnia 1919 zmarł w tamtejszym szpitalu kolejowym a dnia następnego został pogrzebany a dwaj pierwsi świadkowie brali też udział w jego pogrzebie. Wobec tego na prośbę jego brata Jana Hamkało wdraża się postępowanie celem ustalenia powodu jego śmierci. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby w przeciągu 3 miesięcy od dnia ogłoszenia niniejszego edyktu w „Gazecie urzędowej“ tj. najpóźniej do dnia 1 kwietnia 1921 udzielono sądowi wiadomości o zaginionym, którego się równocześnie wzywa aby w pol wyższym czasokresie zgłosił się w sądzie, albo w inny sposób dał znać o sobie. Po bezskutecznym upływie tego czasokresu sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o ustaleniu dowodu śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Brzeżany, 30 listopada 1920. (247)

T. 193/20 (3). Maksym Zabihacz syn Wasyla i Jewdochy a mąż Marty z Czaburskich urodz. dnia 20 maja 1880 gr. kat. w Babuchowiec i tamże zamieszkały powołany w roku 1914 w czasie ogólnej mobilizacji do 19 pułku byłej austr. obrony krajowej brał udział w roku 1914 w bitwie pod Lwowem i wedle zeznania świadka Iwana Ozeladyna został ugodzony kulą nieprzyjacielską w szyję skąd go sanitarjusze na noszach zabrali i od tego czasu znikł wszelki ślad po nim. Wobec tego na prośbę jego żony wdraża się postępowania celem uznania go za zmarłego a małżeństwa zawartego przezeń dnia 21 lutego 1905 za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby najpóźniej do 6 miesięcy od dnia ogłoszenia niniejszego edyktu w „Gazecie urzędowej“ tj. do dnia 1 lipca 1921 udzielono sądowi lub p. dr. Goldschlagowi adw. w Brzeżanach, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o zaginionym, którego równocześnie się wzywa, by w powyższym czasokresie zgłosił się w sądzie lub w inny sposób dał znać o sobie. Po bezskutecznym upływie tego czasokresu sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddz. IV.

Brzeżany, 15 grudnia 1920. (394)

T. 393/20 (3). Stanisław Huk s. Jana i Julji a mąż Anny z Hiszczyńskich ur. 1 maja 1887 w Przemyślanach i tamże zam. rel. gr. kat. powołany w sierpniu 1914 w czasie ogólnej mobilizacji do 55 pp. dokąt też odszedł i brał w walkach pod Przemyślem udział w drugiej połowie października 1914, jak zeznali świadkowie, którzy go wówczas widzieli i od tego czasu znikł po nim wszelki ślad. Wobec tego na prośbę jego żony wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego a małżeństwa zawartego przezeń dnia 15 lutego 1914 za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby najpóźniej do sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia niniejszego edyktu w „Gazecie urzędowej“ t. j. do dnia 1 lipca 1921 udzielono sądowi lub p. adw. dr. Naglerowi w Brzeżanach, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego wiadomości o zaginionym, którego równocześnie wzywa się aby w powyższym czasokresie zgłosił się lub w inny sposób dał znać o sobie. Po bezskutecznym upływie tego czasokresu sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Brzeżany, 15 grudnia 1920. (393)

T. 477/20 (4). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Fedor Wodieńszuk Stefana, ur. 4 marca 1887 w Ozorlowcu powiat Horodenka, ożeniony 23 października 1913 z Marją z Sołowków odszedł w sierpniu 1914 z 58 pp. na wojnę pisał żonie 2 kartki z frontu rosyjskiego w jesieni 1914 poczem wszelki słuch o nim zaginął. Świadek Petro Kałya z Ozortowia zeznał, że po wcieleniu go razem z Wodieńczukiem w roku 1914 do 58 pp. rozdzielono ich pułk a z nim także świadka i zaginionego. Po 3 lub 4 miesięcy spotkał świadek Wodieńczuka pod Przemyślem a gdy świadek po bitwach pod Przemyślem dowiadywał się u towarzyszów Wodieńczuka o tegoż miejsce pobytu, twierdzili jedni, że on prawdopodobnie dostał się do niewoli a drudzy mówili, że prawdopodobnie poległ. Gdy zatem można przyjąć że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 L. 2 ust. cyw. i § 1 ust. z dnia 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128 i rozp. min. z 8 kwietnia 1918 Nr. 134 Dz. p. p. zarządza się na wniosek Marji Wodieńczuk postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub kuratorowi i obrońcy węzła małżeńskiego p. Czerniawskiemu adwokatowi w Kołomyji. Fedora Wodieńszuka Stefana wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po 1 września 1921 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja, 21 grudnia 1920. (768)

T. 473/20 (4). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Baczkowski Antoniego urodzony 6 lutego 1879 w Obertynie, ożeniony 27 lipca 1907 z Marją Kobylańską odszedł w sierpniu 1914 do 58 pp. później wcielony do 22 pp. odszedł na front włoski. Ostatni raz pisał żonie w kwietniu 1916 poczem wszelki słuch o nim zanikł. Świadek Michał Zwierzyński zeznał, że w listopadzie 1916 rozmawiał z zaginionym Janem Baczkowskim, który pełnił służbę na froncie włoskim przy kompanji saperów 22 pp. i że Baczkowski powiedział mu, że czuje się nie zdrów i udał się do lekarza. Więcej świadek go nie widział. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 L. 2 ustawy cyw. i § 1 ustawy z 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, zarządza się na wniosek Marji Baczkowskiej postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo kuratorowi i obrońcy węzła małżeńskiego p. adwokatowi dr. Sokalowi w Obertynie. Jana Baczkowskiego Antoniego wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po 6 miesiącach od dnia ogłoszenia tego edyktu sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja, 21 grudnia 1920. (706)

T. 155/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Iwan Wołoszczuk Jury urodzony w roku 1843 w Werbiążu wyżnym powiatu kołomyjskiego odszedł na roboty lasowe do Rosji przed przeszło 30 laty i od tego czasu wszelki ślad po nim zaginął, do gminy nie powrócił, bo wedle pogłosek w lesie został przy robocie zabity przed przeszło 30 laty. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 L. 1 ust. cyw. zarządza się na wniosek Justyny z Wołoszczuków Onufrejczukowej w Werbiążu wyżnym postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. adw. dr. Allerhandowi w Kołomyji, którego ustanawia się kuratorem Iwana Wołoszczuka Jury wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 15 stycznia 1921 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja, 13 stycznia 1920. (11647)

T. 446/20 (4). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Danyło Pawliszyn Andryja, urodzony 29 grudnia 1887 w Żukowie pow. Horodenka, ożeniony 14 lutego 1911 z Marją Bołusn odszedł na wojnę 1915 z 80 pp. na wojnę, ostatni raz pisał żonie w jesieni 1915 i od tego czasu nie daje o sobie znaku życia. Świadek Michał Michajliszyn z Żukowa zeznał, że w grudniu 1915 w ataku na nieprzyjaciela na froncie włoskim koło Oslaviji odniósł Pawliszyn ranę zdaje się w nogę granatem ręcznym a sanitarjusze zabrali go z pola walki. Co się z nim dalej stało świadek nie wie. Wywiady u Czerwonego Krzyża pozostały bez skutku. Gdy zatem można przyjąć, iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli § 24 L. 2 u. c. i § 1 ustawy z 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, zarządza się na wniosek Marji Pawliszyn postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub kuratorowi p. dr. Pordesowi adwokatowi w Kołomyji. Danyłę Pawliszyna Andryja wzywa się, aby jawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 lipca 1921 jednakowoż nie wcześniej jak w 6 miesiącach od dnia ogłoszenia tego zarządzenia w gazecie urzędowej sąd na ponowny wniosek orzeknie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja, 21 grudnia 1920. (786)

T. 348/20 (4). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Stanisławski urodzony 17 września w Obertynie ożeniony 1 czerwca 1908 z Franciszką Stanisławską odszedł w lecie 1914 z 58 pp. na wojnę pisał żonie w krótkim czasie po jego odejściu do wojska dwa razy, poczem wszelki słuch o nim zaginął. Świadek Fedor Hryhorów zeznał, że w listopadzie lub w grudniu 1914 w ataku na nieprzyjaciela między Gródkiem a Przemyślem poszedł Stanisławski ze swoim oddziałem naprzód do ataku a świadek następywał swoim plutonem jako rezerwa. Podczas biegu do ataku świadek potknąwszy się upadł obok trupa trafionego kulą w środek nosa i przeszła na wskróś głowy. Świadek rozpoznał w tym trupie po ustach wąsie i składzie twarzy Michała Stanisławskiego, musiał jednak zrywać się i dalej biegnąć, nie mógł z powodu tego trupa dokładnie rozpoznać. Po skończeniu bitwy stwierdzono brak Stanisławskiego, którego do dziś dnia niema. Gdy zatem można przyjąć, że istnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 L 2 ust. cyw. i § 1 ustawy z 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128 zarządza się na wniosek Franciszki Stanisławskiej postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo kuratorowi i obrońcy węzła małżeńskiego p. adwokatowi Czerniawskiemu w Kołomyji. Michała Stanisławskiego wzywa się o ile żyje, aby stawił się przed popisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 lipca 1921 jednakowż nie wcześniej jak w 6 miesięsy od dnia ogłoszenia tego edyktu w „Gazecie urzędowej“ sąd na ponowny wniosek wyda ostatecznie orzeczenie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja, 21 grudnia 1920. (785)

T. IV. 49/20/3. Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Zaprzysiężonemi zeznaniami świadków Feliksa Kalisa, Józefa Fiałkowskiego i Piotra Macka, tudzież poświadczeniem gminnem, wykazanem zostało, że Feliks Czekański syn Jana i Anny, urodzony 20 listopada 1887, wyjechał z Potoka w sierpniu 1914 na wojnę, walczył na froncie w Karpatach i wysłany w styczniu lub lutym 1915 na patrol był ostrzeliwany i z patroli tej do obozu więcej nie wrócił i od tego czasu słuch o nim zaginął. Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Feliks Czekański poniósł śmierć, przeto na prośbę Zofji Czekańskiej wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, by uwiadomiono sąd albo kuratora p. adw. dr. Lipińskiego w Jaśle, aż dnia 1 grudnia 1920 o zaginionym. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Jasło, 15 sierpnia 1920. (869 2—3)

T. 94/20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Grzegorz Chruszcz syn Piotra i Anny, urodzony d. 26 stycznia 1886 w Skowiatynie, żołnierz 95 pp., wedle zeznań świadka Michała Biłousa, miał umrzeć w niewoli rosyjskiej w obozie jeńców w Kokanie, Turkiestan. Od czasu jak zaginiony zachorował na wiosnę 1916 na czerwonkę i wzięty był do szpitala, brak o nim wiadomości. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi domniemanie z § 1 ust. z dnia 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. u. p. przeto wdraża się na prośbę Anny Chruszcz postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub dr. Hermanowi Brunsteinowi, adwokatowi w Czortkowie, którego równocześnie ustanawia się kuratorem. Gregorza Chruszcza s. Piotra wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Po dniu 1 czerwca 1921 sąd tutejszy na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Czortków, 26 czerwca 1920. (713 3—3)

Z Drukarni Wł. Łozińskiego pod zarządem Józefa Ziembińskiego.